

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnosz. miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji „ 18.50
Zagranicą „ 18.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) Mk. 12.—
„ nadesłane (za tekstem) „ 8.—
„ zwyczajne „ 4.—
„ drobne za jeden wyraz „ —.30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petittem (drobnym pismem).

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Kumer pojedynczy w Warszawie 50 f., na prowincji 55 f.

Administ. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin., o 10% drożej.

Rezolucja

wiecu protestującego przeciw gwałtom
czeskim,

zwołanego 14 grudnia 1919 r., we Fryszacie.

Zważywszy, że Czesi na każdym kroku gwałcą ugodę paryską, nie dopuszczając polskich urzędów do wykonywania swych czynności w gminach, podległych na podstawie owej ugody administracji władz polskich, — zważywszy, że przy pomocy bagietów i płatnych agitatorów rozwiązują legalnie wybrane polskie wydziały gminne, — zważywszy, że gwałcą najprostsze prawa osobiste obywateli, więząc i katusząc bez powodu w dalszym ciągu bezbronną ludność polską, niedopuszczając prasy polskiej poza linię demarkacyjną, rozpędzając zgromadzenia polskie, wywołując rozmyślnie trudności na polu opalu i aprowizacji, — zważywszy, że wytworzone przez dzikie gwałty czeskie stosunki są tego rodzaju, że ludność polska poza linię demarkacyjną, niepewna życia i mienia, doprowadzona jest do ostateczności — zważywszy, że wszelkie usiłowania dyplomatyczne, zmierzające do złagodzenia tych stosunków, dzięki rozczarującej zarozumiałości i stwierdzanej wciąż ogólnie znanej perfidji czeskiej, spełzły na niczem i przewlekają tylko sprawę

zebrani na wielkim wiecu

na rynku fryszackim, w dniu 14 grudnia 1919 r., obywatele wszystkich gmin powiatu fryszackiego oświadczają jednogłośnie, co następuje:

1. Przyprawdzeni do ostateczności, zwracamy się do Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego ze stanowczym żądaniem, by skłoniła rząd centralny w Warszawie do natychmiastowego obsadzenia wojskiem Śląska Cieszyńskiego aż po Ostrawicę, celem obrony życia naszego i honoru państwa.

2. Gdyby przedstawienia Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego nie znalazły u Rządu Warszawskiego należytego zrozumienia i posłuchu, żądamy stanowczo, aby Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego wyciągnęła z tego odpowiednie konsekwencje. W takim razie oświadczamy uroczyście, że nie cofniemy się nawet przed samoobroną. Odpowiedzialnym jednak w opinii całego społeczeństwa za skutki aktów wywołanych rozpaczą, czynimy rząd polski w Warszawie.

Rząd a nietykalność poselska.

Pisząc we wczorajszym N-rze o „Narzeczonych obyczajach konstytucyjnych“, nie spodziewaliśmy się, że niezwłocznie będziemy mieli sposobność wrócić do tej sprawy i kolekcję tych obyczajów zbogacić nowym przyczynkiem.

Sposobność tę daje nam odpowiedź p. ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego na interpelację posła tow. Dobrowolskiego w sprawie postępowania policji w Grodzisku z powodu „Dnia prasy socjalistycznej“.

Zanim jednak do tego przejdziemy, słówko należy powiedzieć o tem, jak pp. ministrowie, w szczególności p. Wojciechowski, traktują Sejm i posłów.

W zasadzie — Sejm jest „suwerenny“. W zasadzie — jest on władzą najwyższą. W zasadzie — Sejmowi należy się posłuch. W zasadzie — posłom przysługuje nietykalność...

W zasadzie... A w praktyce?

W praktyce ustaw i uchwał sejmowych nie wykonywa się, czego już licznie przytaczaliśmy przykłady, na co szczególnie skarżył się poseł Witos w swojej mowie prze-

ciwko Rządowi Paderewskiego.

W praktyce Sejm się lekceważy. Jeżeli np. ten sam p. Wojciechowski w maju mógł wnieść jeden projekt konstytucji, a po pół roku inny, wprost sprzeczny z poprzednim, to świadczy to nietylko o zmienności usposobień czy poglądów p. ministra, ale wprost — o lekceważeniu Sejmu. Widać p. minister był zdania, że wszystko jedno, jaki projekt konstytucji Sejmowi się przedłoży: p. minister „ewoluował“ od Wakara do Kaszniczy, a więc niech i „suweren“ przelknie te ewolucje.

Sejm pozwalał się lekceważyć — a więc go lekceważono...

Ale lekceważy się nietylko Sejm, lekceważy się najważniejsze prawo, przysługujące posłom, prawo, bez którego niemasz parlamentu, niemasz konstytucji: prawo nietykalności poselskiej.

W nowym projekcie konstytucyjnym, wniesionym do Sejmu przez p. Wojciechowskiego, przewiduje się, że poseł może być, na żądanie Sejmu, pociągany do odpowiedzialności sądowej za to, co mówi w Sejmie.

Oczywiście, Sejm to odrzuci, bo żaden Sejm nie popełni samobójstwa moralnego, bo nawet najbardziej reakcyjny Sejm nie zechce zejść niżej poziomu Dumy carskiej.

Ale jak znamieny jest ten fakt, że „liberalny“ p. Wojciechowski mógł z takim projektem wystąpić, że taki pomysł niesłychany mógł ujrzeć światło dzienne, jako projekt Rządu Rzeczypospolitej polskiej!

Widzimy, do czego prowadzi teoria t. zw. „silnego rządu“ i praktyka t. zw. „twardej ręki“. Prowadzi — do zamachów na najbardziej istotne prawa i prerogatywy Sejmu.

Ale okazało się, że p. Wojciechowski chce już dziś wcielić w życie ów punkt swego projektu, punkt, w rażącej i bezwzględnej pozostawiający sprzeczności z ustawą o nietykalności poselskiej, przyjętą przez Sejm!

I tu wracamy do odpowiedzi p. ministra spraw wewnętrznych na interpelację posła Dobrowolskiego. Nie chodzi nam, w tej chwili o samą treść odpowiedzi i fakt, w interpelacji napietnowany. Chodzi o wniosek końcowy p. ministra, o niesłychany zamach na ustawę o nietykalności poselskiej.

P. Wojciechowski tak kończy swoje wywody:

Przedstawiając Panu Marszałkowi powyższe wyjaśnienie, nie mogę pominąć milczeniem okoliczności, że brzmienie obu interpelacji posła Dobrowolskiego i towarzyszy, zarzucających Staroście błędnie zupełnie bezpodstawnie przywłaszczenie sobie pieniędzy ze zbiorów uzuszkanych, przy czem użyto wprost terminu „kradzież cudzego grosza“, krzywdzi w wysokim stopniu wymienionego Starostę. Przejście nad tą krzywdą do porządku sprawować musi w konsekwencji zniechęcenie pokrzywdzonego urzędnika, tudzież wywrze zgubny wpływ na innych urzędników, stwarzając u nich świadomość, że imię ich i cześć może być przed forum publicznym tej powagi, co Sejm, obrzucone zlewagami zupełnie bezkarnie, podczas, gdy każda prywatna osoba chroni w takim wypadku kodeks karny. Bedac, jako naczelny zwierzchnik wszystkich urzędników z etatu ministerjum spraw wewnętrznych, powołanym i obowiązany do zapewnienia im ochrony prawnej w tych wypadkach, w których wymaga tego bezpodstawnie zaatakowanie ich działalności urzędowej, proszę niniejszym Pana Marszałka o spowodowanie na zasadzie art. 2 ustawy z 8 kwietnia 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 81, poz. 263) uchwały Sejmu, wyrażającej zgodę na wdrożenie przeciw posłowi Dobrowolskiemu postępowania karnego z art. 532 Kodeksu karnego. O decyzji Sejmu w tym kierunku zechce Pan Marszałek maile uwiadomić.

Minister (—) S. Wojciechowski

Poseł tow. Dobrowolski w interpelacji swojej wskazał, że policja puszcza z uzbie-

ranami pieniędzmi zabrała. Ale mniejsza o to, mniejsza o wyrażenia, użyte przez interpelanta. O co nam tu chodzi, to o napiętnowanie tego niesłychanego i niebываłego w dziejach parlamentaryzmu faktu, że p. minister spraw wewnętrznych zwraca się do marszałka z wnioskiem o ściganie karne posła za interpelację, złożoną w Sejmie.

Oznacza to nie co innego jak zniesienie wolności słowa sejmowego, jak rozciągnięcie kontroli policyjno-administracyjnej nad postępowaniem posłów w Sejmie, jak unicestwienie doszczetne prawa interpelacji i wolności krytyki w stosunku do urzędów i urzędników.

I aby skandal doprowadzić do szczytu, p. Wojciechowski powołuje się — nie na swój projekt konstytucyjny, który nikogo nie obowiązuje, lecz na ustawę o nietykalności poselskiej!

Tymczasem ta Ustawa zaraz w 1-ym art. mówi z niezrównaną jasnością i dobitnością:

„Członkowie Sejmu Ustawodawczego nie mogą być nigdy pociągani do odpowiedzialności prawnej za swoją działalność w Sejmie lub poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonywania mandatu poselskiego“. „Za przemówienia i odezwanie się, tudzież manifestacje w Sejmie lub komisjach sejmowych odpowiadają tylko przed Sejmem podług przepisów regulaminu sejmowego“.

Przenis jest sformułowany umyślnie bardzo ściśle, aby uniemożliwić wszelkie wykrety, naciągania i zamachy na nietykalność poselską.

A jednak p. minister spraw wewnętrznych na ustawę tę powołuje się, aby żądać ścigania sadowego posła za jego działalność w Sejmie!

P. Wojciechowski nie ma wykształcenia prawnego; ale do rozumienia owego art. Ustawy nie potrzeba wykształcenia prawnego. Rzecz jest bowiem jasna dla każdego.

Jeżeli więc p. Wojciechowski w tak jawny sposób chce porwać Ustawę sejmową, to można to sobie wytłumaczyć tylko w trojaki sposób.

Albo p. Wojciechowski tak Sejm lekceważy, że uważa za możliwe zwrócić się do niego z taką propozycją.

Albo p. Wojciechowski tak daleko zaszedł w swej reakcyjności, że prosi o czyha na sposobność napisania się i zaimponowania reakcji swą „twardą ręką“.

Albo wreszcie — p. Wojciechowski ma takich doradców prawnych, którzy umyśl-

nie go kompromitują i podsuwają mu najdziłszysze pomysły.

A może wszystko to razem złożyło się na ten niesłychany wniosek, stanowiący — powtarzamy to — unikat w dziejach parlamentaryzmu.

Chłaśnięcia.

Biała niedźwiedzica.

„Powiem wam (choć to jeszcze „tajemnica stanu“, Której się dowiedziałem w narożnej „traficie“), że do naszej „Warszawy“ białą niedźwiedzicę Przywiozły Hallerczyki morowe z Murmanu!..

Polamny potwór, bracie, już jest na ratuszu, Pod najczulszym nadzorem lawniczo-„radzieckim“!.. I już chodzą koło niej Baliński z Drzewieckim, Mowami narażając ją na uwięź uszu!..

Ale to jeszcze fraszki!.. Ma się odbyć pochód, Na cześć tego białego symbolu Entente'yi!.. I znów ze swemi „kołami“ przygrzmi nam Korfanty, Znow Grzymała się będzie drapał na samochód!..

Wielka owacja, bracie, za „Galicję Wschodnią“, Za łaskawe puszczenie jej „w pachy“ Romanowil!.. Że ta „dzierzawa“ dla nas czysty zysk stanowi, Lu-eudeccy „stałcy“ nam to udowodnią!..

„Na niedźwiedzicy, bracie, niby d'Arc Joanna, Będzie jechała nasza „wszechbabcia“ z „Kurjerem“!..

A za nią będzie walić cała „papiniera“ „Dziadziów“, Beków, Wuerów, śpiewając ho-sanna!..

Olchowicz, cały w biele, *) jakby był Ormuzdem, Będzie wiódł niedźwiedzicę za złotą sznurkę, A nasze niezrównane bébé — „mimochodem“, Jak paż, będzie szło z tyłu, kwicząc w sercu młodemu!.. **).

Wacław Wołski.

*) Odziany, bracie, w białą „dachę“ futrzaną.
**) Z tej radości, bracie!

**Czytajcie i rozpowszechniajcie
swoje pismo codzienne!**

Eksceleńcy Biliński miażdży Eksceleńcy Głabińskiego.

B. minister skarbu, p. Biliński, ogłosił „List otwarty do Jego Eksceleńcy p. Stanisława Głabińskiego“. Powodem do tego wystąpienia były zarzuty, wymierzone przeciwko p. Bilińskiemu przez p. Głabińskiego na wiecu luudeckim. Z odpowiedzi tej przytaczamy drugą część, zawierającą bardzo ciekawe przypomnienia i rewelacje historyczne.

„Wasza Eksceleńca zarzuca mi, że „pro-wadziłem wyraźną politykę germanofilską, zmierzającą do pokłócenia Polski z ententą“. Nie jest to już zarzut nieuchwytny, jak tamten; przeciwnie, jest on z jednej strony zreczny i popularny, z drugiej zaś bardzo uchwytny, byle tylko udowodniono potwierdzające go fakty. Ja proszę o przytoczenie tych faktów. A tymczasem podziwiam W. E. zapal w stawianiu powyższego zarzutu. Czytałem bowiem w pamiętniku hr. Berchtolda, ministra spraw zagranicznych austro-węgierskiego: „Dnia 8-o sierpnia 1914 r. był u mnie poseł Głabiński, ażeby mi oświadczyć, że jego stronnictwo zadowolili się w razie zwycięstwa przyłączeniem Kongresówki do Związku austro-węgierskiego“. To też, gdy W. E., bawiąc przez czas wojny w Wiedniu znalazł się w kolizji z wręcz odmienną polityką swego stronnictwa, prowadzoną w zajętych przez Moskali Lwowie, W. E. raczył odemnie, jako prezesa Koła, chętnie przyjmować drobną pomoc polityczną, potrzebną wobec sfer wiedeńskich. Może W. E. przypomni sobie także wydany wtedy za moją zgodą komunikat Koła Polskiego o rozbieżności polityki W. E. z polityką przywódców lwowskich, niemniej i odpowiedź kijowską na ten komunikat.

Ale dziś zmieniły się czasy; wszyscy winniśmy wdzięczność dla ententy, więc i ja, przejęty tem samem uczuciem, nie chcę spokojnie zność zarzutu polityki przeciw-ententkiej. Za'em proszę W. E. o fakty, proszę o dowody! Dla ułatwienia Mu tej pracy, pozwalam sobie podać do Jego wiadomości, że jako minister, utrzymywałem z reprezentantami ententy uprzejme stosunki osobiste i że — nie mając poza tem w moim resorcie sposobności do akcji dyplomatycznych — stałem ze światem kurieckim ententy w dość bliskich związkach. W Ameryce n. p. zaciągnąłem pożyczkę, która moi przeciwnicy pragną teraz uśmiercić ze szkoda dla kredytu Polski; we Francji za-kupiłem przybory wojskowe za setki milionów; w Anglii byłem w toku układów o założenie Banku angielskiego dla Polski; jeszcze zaś w zeszłym tygodniu sprzedałem rządowi francuskiemu 20.000 wagonów produktów naftowych i to nie za marki polskie, lecz za

Aleksy Rzewski.

Wódz bojowców.

Zywym symbolem Wydziału Bojowego w latach rewolucji był towarzysz „Stanisław“ (Arciszewski).

Od 1905 roku przy jego współudziale lub kierownictwie dokonano większości zamachów politycznych w Królestwie Polskiem.

Człowiek o nieustraszonej odwadze, hartownej duszy, mocarnej woli, ofiarny i pracowity, z uporem i wytrwałością kroczy od dzieciństwa po raz obranej drodze w myśl zasad „Przez Niepodległość do Socjalizmu“. Małomówny, w obcowaniu z ludźmi surowy, poważny, skryty i zamknięty w sobie, umie jednak jako prelegent godzinami nieraz przykuwać uwagę słuchaczy wykładami z dziedziny nauk społecznych i politycznych. Słusznego wzrostu, głowa przyprószone przedwczesną siwizną, wzrok przenikliwy, cera twarda ziemista i blada, jako skutek długoletniego więzienia, które nadwyrężyło mu zdrowie, surowy dla siebie i innych, przy tem wszystkim niezmiernie dobry i zacny, był ideałem bojownika o wolność.

Dziadek - tow. Stanisław, ziemianin z Małopolski, walczył w roku 1831 w obleganej przez Moskali Warszawie, a ojciec w 1863 roku. Tow. Arciszewski, jako nieodrodny syn awych przodków, zmagał się z caratem również w ostatniej rewolucji.

Urodzony w 1877 roku w powiecie rawskim, we wsi Sleszechowie, z powodu śmierci ojca już w 11 roku życia poznał dół i niedolę. W Radomiu terminował rok u stolarza, a następnie 4 lata u ślusarza. Praca trwała od 5-ego rano do 8-ego wieczorem. Po ukończeniu praktyki, jako młodzieniec 17-letni, pozostawiony samemu sobie, pracuje w fabryce Fitzner i Gamper w Zagłębiu Dąbrowskiem. Po raz pierwszy styka się tutaj z działaczami socjalistycznymi i odtąd już staje się jednym z najgorliwszych członków P. P. S. Pod pretekstem urządzania zabaw tanecznych gromadzi robotników, urządza wykłady, rozpowszechnia wydawnictwa socjalistyczne. W hucie Katarzynie organizuje liczne koła partyjne. Działalność

ta zwraca uwagę znajdujących się w Zagłębiu prowokatorów żandarmskich. Jeden z nich, nazwiskiem Blach, donosi o nim żandarmerji, która wydaje rozkaz aresztowania go. Ostrzeżony w porę, ucieka w r. 1898 za granicę i udaje się do Londynu. Tow. Arciszewski otrzymuje pracę w jednej z pracowni ślusarskich Londynu. W tymże czasie wychodził w Londynie „Przedświt“, miesięcznik polityczny P. P. S., i kwartalnik popularno-naukowy „Światło“. Ze stowarzyszeń polskich istniał wtedy „Związek Socjalistów Polskich“. Po kilku miesiącach pobytu w Londynie udaje się do Niemiec. Zatrzymuje się w Bremie, gdzie znajduje pracę w akcyjnym Towarzystwie „Weizer“ w charakterze kotlarza. Pracuje czynnie w „Stowarzyszeniu Socjalistów Polskich“ i „Bratniej Pomocy“, organizuje wykłady, dzieli się nieraz ostatnim grochem z przybywającymi do Bremy uciekinierami politycznymi. Pracuje w fabryce razem z dzisiejszym prezydentem miasta Kalisza obyw. Michalskim. Z rozporządzenia Centralnego Komitetu P. P. S. udaje się w 1900 roku do kraju. Przybywa wtedy z rozporządzenia Centralnych władz partyjnych do Bremy z instrukcjami i wskazówkami dla tow. Arciszewskiego dzisiejszy minister spraw wewnętrznych Wojciechowski.

W 1900 roku widzimy go pracującego w Zagłębiu na Niwce, gdzie organizuje koła w fabrykach i kopalniach. Zapoznaje się z Montwillem - Mireckim (stracony na stokach Cyta-deli w 1907 roku), który uczeszczał wtedy do szkoły sztygarów w Dąbrowie.

Ażeby poruszyć opinię robotniczą, wydaje razem z Mireckim kilka tysięcy odezw z wezwaniem do walki o wolność i byt. Zwraca to uwagę żandarmerji, która go aresztuje i oddstawia do więzienia piotrkowskiego. Ażeby wy-dobyć od skrytego i milczącego Arciszewskiego nieco szczegółów z życia partji, żandarmerja osadza go w jednej celi z prowokatorem Dazem z Czeszowicy, który jednak nie nie wskórał. Szwankami więziennymi starają się zmusić nierolomnego więźnia do uległości; za małe przewinienia osadzają go dość często w „karcerze“. Wyprobowany z cierpliwości, rzucił się podczas badania na pułkownika żandarmerji Krzyżanowskiego i spoliczkował go dotkliwie. Sygną się za to nań nowe represje. Z małymi przerwami siedzi w więzieniu 3 i pół roku.

Przetransportowany do więzienia w Kielcach, siedzi razem z Rychlińskim z Łodzi (późniejszym lewicowcem) i Skurzyńskim, dzisiejszym przewodniczącym Związku górników w Jaworznie.

W 1904 roku zostaje wypuszczony na wolność. Więzienie nie tylko nie osłabiło w nim ducha, ale obudziło w nim chęć straszliwej zemsty za swoje i współtowarzyszy krzywdy.

Wszyscy prawie żandarmi, w których rozporządzeniu znajdował się tow. Arciszewski (Stanisław), zginęli w kilka miesięcy potem z rak bojowców. W Radomiu zastrzelony został podpułkownik Plotto, następnie sławny porucznik Bielski w Plocku, naczelnik więzienia w Kielcach, Grecki, za znęcanie się nad więźniami.

Tow. Stanisław dostaje pracę w Zagłębiu, jeździ pokryjomu do Krakowa, przewozi biblię; organizuje nie tylko ogół robotniczy, ale i chłopów po wsiach okolicznych. Spotyka się w Krakowie z Piłsudskim, otrzymuje od niego polecenia, wskazówki i instrukcje. Władze carskie, widząc, że tow. Arciszewski po długoletniem więzieniu jest nieoprawny, wydają rozkaz aresztowania go i zesłania do Archangielska na lat 3. Na kilka godzin przed przybyciem żandarmów otrzymuje w fabryce tajemniczy list z następującym napisem: „Uciekajcie, bo żandarmi idą was aresztować; skazano was na trzy lata do Archangielska“. Po otrzymaniu tej wiadomości opuszcza w pośpiechu fabrykę. Po chwili do fabryki wkroczyła żandarmerja i policja; przetrzaśnięto w ciągu kilku godzin wszystkie skrytki fabryczne, lecz bez skutku. Do ostatniej chwili nie dowiedziało się tow. Arciszewski o szlachetnym i nieznanym autorze listu.

W 1904 roku udaje się do Łodzi po „wsypach“, dokonanych przez prowokatora Gallusa (którego przy ulicy Głównej raniono śmiertelnie tasakiem w głowę), zostaje mianowanym przez C. K. P. funkcjonariuszem na cały okręg łódzki.

Zapoznaje się w majątku Smardzew, pow. łęczycki, z działaczką socjalistyczną „Marią“ (Ciszewska), córką właściciela majątku, która ułatwiła mu pracę organizacyjną wśród chłopów.

(D. a. n.).

Franki! Nawet zniesienie niezbędnej dla naszego targu pieniężnego Centrali dewiz zarządzilem z ogromną szkodą dla tegoż targu, tylko celem dogodzenia interesom jednego z mocarstw ententy. Więc może Eksceleńcja teraz raczy przytoczyć fakta wręcz przeciwnie powyższym intencjom.

A muszę tem silniej prosić o wyraźne dowody mojej dla ententy nieprzyjaźni, ponieważ chciałbym sobie oszczędzić spełnienia bolesnego obowiązku, zarzucenia oszczerstwa temu, którego kochałem jak brata, któremu przy osiągnięciu docentury, profesury, godności prezesa Koła Polskiego i prezydentury wspólnej delegacji austro-węgierskiej dawałem czynną i skuteczną pomoc i któremu nawet wtedy nie wypowiedziałem przyjaźni, gdy w roku 1910 jako prezes Koła Polskiego oficjalnie mnie wyparł z urzędu austriackiego ministra skarbu.

Z należnym W. Eksceleńcji szacunkiem

Leon Biliński.

Warszawa, dnia 17 grudnia 1919 r.

Nie mając zgola sympatii dla p. Bilińskiego ani dla jego polityki — przyznać musimy tej Eksceleńcji, że w swojej odpowiedzi poproszu zmiażdżył ową drugą Eksceleńcję. Rozprawa tych dwóch pogrobowców austriackich, z których jeden, p. Biliński, przyznając się, że

się zmienił, bo „czasy się zmieniły“, a drugi p. Głabiński stara się zatrzeć swą dawną austriackość i ukryć swoją niedawną przeszłość — jest niezmiernie ciekawa pod względem psychologicznym.

Ale poza tem jest to przyczynkiem do „historji naturalnej“ endecków. Właśnie wczoraj podaliśmy taki przyczynkiem z dziejów germanofilstwa endecków poznańskich. Uzupełnia to w sposób wielce drastyczny rewelacja p. Bilińskiego, co do austrofilstwa Eksceleńcji Głabińskiego. P. Głabiński zadowoliliby się przyłączeniem Kongresówki do monarchji austro-węgierskiej! Cześć endecków za przyłączeniem do caratu, cześć za przyłączeniem do Niemiec, cześć za przyłączeniem do Austro-Węgier! Znakomity program wszechpolski! W jednym tylko wszyscy byli zgodni: żaden endeck nie myślał o niepodległości ani nawet o państwie polskiem!

Pozatem w liście Bilińskiego zasługuje na uwagę wyznanie, że Centralę Dewiz ze szkodą naszej skarbowości zniesiono w interesie Francji.

Wyznanie to kompromituje p. Bilińskiego, ale kompromituje także całą naszą politykę zagraniczną, tak lokalnie usłużną wobec koalicji ze szkodą naszych najżywoźniejszych interesów.

Jakież przerażające świadectwo wystawił p. Biliński naszej „samodzielności“!

Obrady Sejmowe.

Sesja druga — Posiedzenie 105.

Ażby nie wzbudzić w słuchaczach zbyt wielkich nadziei (których zapewne nikt nie żywił) p. Skulski ograniczył się w mowie swej do suchego wyliczania poszczególnych punktów programu rządowego. Nie mieliśmy nie przeciwników unikaniu padołu p. Paderewskiego i szumnych frazesów krasomówczych, gdyby program p. Skulskiego rzeczywiście obejmował najważniejsze dziedziny życia i gdyby wskazał, jak zamierza przeprowadzić program ten. Tymczasem p. Skulski w przemówieniu swem gubił się w najróżnorodniejszych szczegółach polityki finansowej, komunikacyjnej, szkolnej, aprowizacyjnej, robotniczej, lecz nie wskazał, jakim sposobem wieleli w czyn wszystkie te plany, nie określił warunków, umożliwiających normalny byt i rozwój Polski. W rezultacie otrzymało się chaotyczny, niejasny obraz oderwanych od siebie dziedzin działalności państwowej, tak jakby nie było między nimi więzi wspólnej, umożliwiającej ich istnienie.

Dla każdego poważnego męża stanu dwie sprawy wysuwają się na pierwszy plan i uzależniają całą politykę wewnętrzną i zewnętrzną: wojna i jej zakończenie, oraz finanse państwa. Otóż w tych właśnie najważniejszych sprawach p. Skulski nie ma nic lub bardzo mało do powiedzenia. Dla uzdrowienia finansów p. Skulski pragnie podniesienia waluty, zapowiada system podatkowy dochodowo-spadkowy (wspomniał też o podatku z dochodów wojennych), oraz system oszczędności. Wszystko to utrzymywane jest w ogólnikach, dających szerokie pole do domysłów.

Wojna dla p. Skulskiego wogóle nie istnieje, a raczej istnieje, jako coś normalnego, o czem nie warto nawet mówić.

Jakże wobec trwającej wojny i mglistych planów finansowych wyobraża sobie p. Skulski, że podola wszystkim tym zamiarom, jakie nakreślił sobie. Jak przeprowadzi reformy społeczne, jak ulepszy komunikację, pobuduje kanały, zabierze się do regulacji rzek, do melioracji, jak weleli w życie reformę rolną, jak stworzy szkolnictwo nowe, o którym tyle mówił?

Jakby czując, że wszystko, co wygłasza, to tylko słowa, słowa... p. Skulski ostrożnie wyrażał się, że rząd „będzie dążył“, rząd „zmięsza“, rząd „nieustannie będzie się troszczył“ i t. p. Był nie konkretny, nie nieodwołalny. Wszystko płynne, chwiejne, kołowe.

W polityce zagranicznej p. Skulski obiecuje iść torem p. Paderewskiego, t. j. torem frazesów ententofilijskich, na które Ententa odpowiada w taki sposób, jak w sprawie Galicji wschodniej.

Ani jednej nowej, oryginalnej myśli, ani jednego zdecydowanego pomysłu czy to w polityce wewnętrznej czy zewnętrznej. Nic, tylko stojąca woda dotychczasowego niedołęstwa i gnuśności.

Mdłe, usypiające pigułki osłodzone sacharyną.

Izba wreszcie uchwaliła ustawę o 8-godzinnym dniu pracy w 3-m czytaniu.

Ale o tej ustawie w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm, napiszemy osobno.

Po otwarciu posiedzenia o godz. 4 m. 20 i odczytaniu interpelacji, sekretarz odczytuje listę nowych ministrów, a marszałek poświęca kilka słów p. Paderewskiemu, zapuszczając się niebacznie na lory programu politycznego, wobec czego tow. Dąbrowski woła:

budowie dróg, kanałów, naprawy komunikacji, regulacji rzek, melioracji i t. d. i t. d.

Oświata.

W dziedzinie oświecenia publicznego pierwszym zadaniem Rządu będzie przeprowadzenie reorganizacji władz szkolnych. Nietylko obszar państwa całego, ale nawet obszar b. Królestwa jest za wielki, by mógł być rządzony centralistycznie bez niebezpieczeństwa zbiurokratyzowania tej dziedziny życia. To też projekt ustawy o ustroju władz szkolnych, który Rząd w najbliższym czasie przedłoży, wprowadzi zasadę decentralizacji przez podział państwa na okręgi szkolne, wyposażone dużą autonomją.

Wśród działów szkolnictwa Rząd szczególną uwagę poświęci dalszemu rozwojowi szkolnictwa powszechnego. Dążeniem organizacyjnem będzie zaprowadzenie wszędzie 7-letniego nauczania, oparłego na jednolitej dla całego państwa podstawie organizacyjno-programowej, przy równoczesnem jednak jaknajwiększem ograniczeniu szkół o jednym nauczycielu, a wprowadzaniu wyższych typów szkół, których koroną będzie szkoła o 7 nauczycielach.

Szczególną opiekę rozłoży rząd nad szkolnictwem włościańskim i poprze dążność młodzieży tej do wyższego wykształcenia.

Finanse.

W zakresie polityki finansowej najpierwszym celem jest uporządkowanie stosunków walutowych, które z miesiąca na miesiąc coraz bardziej się pogarszają. Dlatego też użyte będą środki, by zapobiedz dalszemu spadkowi kursu waluty krajowej.

Środki te — to pożyczki zagraniczne walutowe, oraz eksport towarowy, który Rząd będzie ułatwiał, podporządkowując go względem polityki walutowej. Rząd sprzyjać będzie takiemu importowi, który nie będzie pociągał za sobą zobowiązań płatniczych walutowych, lecz tylko zobowiązania eksportowe.

Deficytów budżetowych Rząd nie będzie pokrywał jedynie zwiększeniem liczby znaków obiegowych, wywołującym spadek kursu waluty, lecz pożyczkami zarówno zewnętrznymi, jak i wewnętrznymi. Nowe podatki: dochodowy i spadkowy, których projekty są gotowe, dostarczą też skarbowi zwiększonych dochodów. Rząd opracuje i wnieśli projekt znacznego podatku od powiększenia majątku będącego wynikiem zysków wojennych.

System oszczędnościowy zwrócony będzie przede wszystkim w tym kierunku, by nie robić wydatków niepotrzebnych wogóle, unikając narazie nawet takich, które mogą być odłożone na później.

Inicjatywa prywatna nie będzie krępowana.

Wzmoczenie produkcji w polskim Zagłębiu węglowem będzie przedmiotem nieustannej troski ze strony Rządu.

Wielkim odbiorcą przemysłu jest dziś armja. Wydatki na armję powinny w jaknajszerszej mierze pozostać w kraju. Dla zpotrzebowania armji pracować powinny nietylko uruchomione się wielkie fabryki, lecz również warsztaty drobnego przemysłu, któremu pod tym względem, jak również pod względem zaopatrzenia w surowce Rząd ze szczególną pragnie przyjąć pomoc.

Najbliższym zadaniem Ministerjum kolei żelaznych będzie poruszenie wszelkich środków w celu pomnożenia ilości taboru czynnego i oszczędności paliwa.

Niskie płace urzędników państwowych przy nadmiernej ilości urzędników wymagają gruntownych i radykalnych reform.

Przewodnią myślą przy rozwiązywaniu tego dylematu będzie dążenie do zastąpienia dużej ilości mniej uzdolnionych i gorzej płatnych urzędników, mniejszą ilością bardziej uzdolnionych i lepiej płatnych.

„Poprawki“ konstytucyjne.

Do pierwotnego złożonego przez Rząd projektu Ustawy konstytucyjnej wniesione będą poprawki i uzupełnienia w duchu bardziej odpowiadającym wielkości państwa i sprawności działania jego ustroju.

Dotychczasowa praktyka sejmowa wykazała ponad wszelką wątpliwość, iż ciało ustawodawcze złożone z samej Izby poselskiej nie jest w stanie zadośćuczynić swym wielkim zadaniom. Zarówno poza Izbą jak i w niej samej dokonało się w tym względzie już w ciągu trwania obecnego Sejmu poważne przeobrażenie pojęć, którego rezultatem jest fakt iż stronnictwa tworzące ściślejsze porozumienie, z których wyłoniony został obecny rząd, za jedną z podstaw tego porozumienia przyjęły potrzebę powołania do życia Senatu.

Udziału Senatu i Sejmu w Zgromadzeniu narodowem, któremu ma być powierzzone prawo wyboru Głowy Państwa, jest konsekwencją, wynikającą z całości systemu rządów parlamentarnych, jako podwaliny całego naszego ustroju państwowego.

Polityka zagraniczna.

Pójdziemy torami, które ustalił w oczach świata tak wyraźnie i jasno kierownik poprzedniego rządu pod hasłem: „tworzyć wielką, silną Polskę w niezłomnem oparciu o mocarstwa i narody sprzymierzone“.

Odzyskana niepodległość Polska zawdzięcza nietylko własnej 150-letniej wytrwałej walce o nią, ale także olbrzymim ofiarom, wielkiemu zwycięstwu Francji, Anglii, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Japonii i Belgii i innych narodów sprzymierzonych i zachowa im za to wdzięczność po wszystkie czasy.

Z drugiej strony mocarstwa zachodnie nie mogą nie widzieć poważnych korzyści, które dać im może zjednoczona z nimi rzeczowem porozumieniem siła Polska.

Polska bowiem tworzyła w czasach dawniejszych i tworzy dotąd na wschodzie Europy najpo-

„Możeby to sam premier powiedział bez podpowiadania!“.

Program p. Skulskiego.

Smę rzeczy narzuca się nowemu Rządowi jedyny dziś możliwy program: pozytywnej, skonsolidowanej, twórczej pracy wewnątrz, przejawów spokoju, godności i świadomości swoich praw i obowiązków w zagranicznej polityce państw.

Rząd będzie dążył do zaspokojenia elementarnych potrzeb szerokich warstw ludności, do przeprowadzenia reform społecznych w duchu najszerzej pojętych reform demokratycznych, do utrwalenia i utrzymania za wszelką cenę porządku prawnoparłamentowego, do praktycznego szczerzego zastosowania zasady równości wszystkich wobec prawa.

Aprowizacja.

Najbliższym zadaniem Rządu w dziedzinie aprowizacji będzie energiczne ściąganie kontyngentu zboża wewnątrz państwa i podjęcie najusiłniejszych starań w sprawie zakupu ziarna i środków spożywczych zagranicą. Na bieżącą chwilę, kiedy brak zboża, ziemniaków, soli, mięsa i cukru jest stwierdzony, najdalej posunięta oszczędność w zużywaniu tych produktów (?) jest wskazaniem narodowem. Racje żywnościowe dla tych, których organizmy wskutek wykonywanej pracy fizycznej wymagają intensywniejszego odżywiania będą większe od racji normalnych.

Sprawy robotnicze.

Rząd stoi na stanowisku dotychczas osiągniętych praw i swobód klasy robotniczej i zmięszać będzie do ich konstytucyjnego zagwarantowania, oraz zapewnienia odpowiednich przedstawicielstw interesów pracy.

Dążeniem Rządu będzie stworzenie nowoczesnego prawodawstwa robotniczego zwłaszcza w dziedzinie ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych i organizacji zawodowych. Rząd wyasygnuje odpowiednie sumy na zapomogi dla pozbawionych pracy, przestrzegając i kontrolując, aby z zasiłku tego korzystali jedynie istotnie potrzebujący. Rząd, stwierdzając stan rzeczy popiera ustawę o 8-mio godzinnym dniu i 46-godzinnym tygodniu pracy. W szczególności w sprawach robotniczych dążyć będziemy do ujednolajnienia prawodawstwa robotniczego i kodyfikacji ustaw na obszarze całej Rzeczypospolitej, do rychłego wprowadzenia w życie kas chorych, do wniesienia na Sejm ustaw o ubezpieczeniach społecznych, o powszechnym zastosowaniu komisji rozjemczych i zbiorowych umów o pracy.

Poprawienie aprowizacji i zaopatrzenie robotników w ubranie i obuwie jak również otoczenie opieką robotniczych kooperatyw spożywczych i wytwórczych, oraz instytucji kulturalno-oświatowych przez udzielenie im odpowiednich pożyczek i zapomóg, popieranie akcji budowy domów, kolonji robotniczych i domów ludowych będzie jednym z najważniejszych zadań Rządu.

Reforma rolna.

Stojąc na stanowisku uchwały o reformie rolnej z d. 10 lipca b. r. Rząd doloży starań, aby przedłożona Wysokiemu Sejmowi ustawa czyniła możliwem praktyczne jej wykonanie, jaknajdalej szła w kierunku zadośćuczynienia wymaganiom bezrolnych i małorolnych, nie nadwyżając niezbędnych podstaw produkcji rolnej, by nie stworzyła stanu niepewności i nie rujnowała tych warstwowości pracy, których istnienie jest niezbędne dla utrzymania na wysokim poziomie kultury i produkcji rolnej. Rząd przyjmując na siebie obowiązek rozpoczęcia wiosną roku przyszłego parcelacji na szeroką skalę, nie cofając się przed przymusowem wykupem ziemi w tych okolicach, gdzie państwo w dostatecznej ilości jej nie posiada.

Następnie p. Skulski omawia projekty ustaw o

ważniejszy element pokoju i ładu. Jest tam też główną przedstawicielką cywilizacji zachodniej.

Delegacja polska w Paryżu założyła protest przeciwko projektowi w sprawie Galicji Wschodniej, żądając uznania jej za prowincję autonomiczną, stanowiącą część składową Państwa Polskiego.

Na tem stanowisku stać będziemy.
Jesteśmy przekonani, że Rada Najwyższa uwzględni słuszne żądania nasze.

Na wniosek marszałka dyskusję nad exposé prezydenta ministrów odłożono do piątkowego posiedzenia.

8-godzinny dzień pracy.

Pos. Rudnicki (Endek) wypowiada się za 48-godzinnym tygodniem pracy, gdyż dekret tow. Moraczewskiego był „jednostronny”.

Tow. Żulawski (reformant mniejszości Komisji) zwraca uwagę na to, że w niektórych fabrykach już wprowadzono 48-godzinny tydzień pracy. Wobec tego wprowadzenie 48-godzinnego tygodnia pracy przyniosłoby przemysłowi naszemu największą szkodę. Zysk osiągnięty przez te dwie godziny stracony byłby wskutek walki pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami. Mówca broni dalszych poprawek Komisji, mianowicie, ażeby włączyć do ustępu „b” art. 6-go słowa: „nie dłużej, niżeli przez 60 dni” — w celu, aby przewidziane przedłużenie pracy w przemyśle z powodu konieczności państwowych, w wyjątkowych wypadkach, nie mogło przekraczać normy przewidzianej w ustawie. Co do samych kopieństw narodowych, to nie może tu być mowy o żadnym przymusie. Przedłużyć czas pracy można tylko wówczas, jeżeli i robotnik i przedsiębiorca na to się zgodzą.

Mówca występuje następnie przeciwko możliwości dalszego odraczania wejścia w życie ustawy.

Pos. Farbstein broni świętości szabasu i żąda zabezpieczenia Żydom prawa pracowania w niedzielę.

Dyskusja zakończona.

Korreferent tow. Żulawski: Sprawa 46-godzinnego tygodnia jest w tej chwili dla klasy robotniczej niesłychanie ważna. Izba nie może odbierać robotnikom tego, co oni własną pracą uzyskali. Dalej należy zwrócić uwagę, że ochrona pracy najbardziej potrzebna jest robotnikom w najmniejszych zakładach, dlatego mniejszość komisji przeciwna jest poprawce, aby na wsi i w miasteczkach rzemieślnicy byli odmiennie traktowani. Jeżeli zaś nie uwzględniono stanowiska mniejszości, to bądź co bądź należy bliżej określić termin „miasteczko” dodając słowa „liczące do 3 tysięcy mieszkańców”. Wreszcie co się tyczy art. 22, to sprzeczność naszej uchwały z ewentualną uchwałą waszyngtońską mogłaby się okazać tylko wówczas, gdybyśmy wprowadzili dłuższy czas pracy. Jeżeli zaś my uchwalimy 46 godzin pracy, a komisja Waszyngtońska 48 godzin to w tem sprzeczności nie ma. Propozycja, ażeby wyraz „sprzeczne” w art. 22 zastąpić wyrazem „inne” jest jeszcze gorsza. Obie uchwały nie mogą być identyczne, pewne różnice muszą zachodzić, a narządziłoby to godność naszego narodu, gdybyśmy naszą ustawę w zupełności uzależnili od czyichkolwiek uchwał.

W głosowaniu przeszedł 46-godzinny tydzień pracy.

Przeciwko głosowali tylko endecy.

Podczas głosowania p. Rudnicki wskazywał na trybunę i „protestował” przeciwko poprawkom mniejszości komisji. Marszałek nie przeszkodził temu w czasie, co wywołało oburzenie u towarzyszy naszych.

Tow. Diamand woła: Jeżeli Marszałek nie przestrzega regulaminu, to Izba go będzie przestrzegała.

Marszałek przywołuje tow. Diamanda do porządku.

Ustawa przyjęta zostaje w całości w trzecim czytaniu.

O wynagrodzenie nauczycieli.

Pos. Woźniński referuje w imieniu komisji oświatowej wnioski nagłe postawione swego czasu przez referenta samego w sprawie zapobieżenia masowemu opuszczaniu stanowisk przez nauczycieli szkół powszechnych i przenoszeniu ich na inne urzędy, w sprawie dodatków drożyznianych, uchwalonych przez Sejm dn. 28-go lipca, oraz wniosku nagłego ks. Dziennickiego o zrównaniu pensji nauczycieli szkół powszechnych. Komisja tylko częściowo zgodziła się na żądania wniosków powyższych.

Odmówiono żądaniu przesunięcia wszystkich nauczycieli wyżej o jedną kategorię plac — i nie uwzględniono zapewnienia nauczycielstwu zapomóg rządowych na opłacanie wpisów za ich dzieci kształcące się w szkołach prywatnych, natomiast postanowiono uchylić wszystkie ograniczenia, krzywdzące nauczycielstwo w porównaniu z urzędnikami państwowymi odpowiednich kategorii plac. zrównać płace nauczycieli t. zw. niewykwalifikowanych z placami urzędników X kategorii, podwyższyć wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowe i nauczycielom przedmiotów specjalnych i zapewnić nauczycielstwu, o ile to możliwe, nabywanie opału i materiałów na ubranie i obuwie po cenach umiarkowanych.

W myśl powyższego postanowiono dokonać zmian w ustawie z dnia 27 maja 1919 roku.

Ustawa oświatowa i rezolucja, jakoteż poprawki i rezolucja tow. Smulikowskiego przeszły w 2-m i 3-m czytaniu.

Następnie bez dyskusji przyjęto sprawozdanie następujące:

1) Komisji wojskowej o wniosku posła Anusza w sprawie rozszerzenia ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r. o stałej pensji dla weteranów z 1831 i 1863 roku, także dla weteranów z 1914 roku.

2) Komisji wojskowej o przedłożeniu Ministerjum Spraw Wojskowych w przedmiocie projektu ustawy o przyznaniu weteranom z r. 1831 i 1863 stopni i praw oficerskich.

3) Komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie wymiaru podatku czynszowego za lata 1919/20 na obszarze b. zaboru austriackiego.

4) Komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie zmiany ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych z dnia 25 października 1896 roku (Nr. 220 Dz. Pr.), oraz w ustawach z dnia 3 stycznia 1913 roku (Nr. 5 Dz. Pr.) i z dnia 23 stycznia 1914 roku (Nr. 13 Dz. Pr.) na obszarze b. zaboru austriackiego.

5) Komisji skarbowo-budżetowej o wniosku posła ks. Maciejewicza w sprawie asygnowania miliona marek na gwiazdkę dla dzieci na kresach wschodnich.

Przyjęto w trzech czytaniach bez dyskusji ustawę o ochronie lokatorów w b. dzielnicy pruskiej.

Tak samo poszło gładko z ustawą o przedłużeniu terminów przedawnienia, oraz przedstawienia do zapłaty kuponów procentowych, rentowych i dywidendowych na terytorjach b. dzielnicy pruskiej.

Izba jest zmęczona i ledwie przysłuchuje się o bradom.

Marszałek przerywa i wyznacza następne posiedzenie na dzisiaj, godz. 3-cia po południu.

INTERPELACJA

posła dr. Perla i tow. do pana ministra spraw wewnętrznych w sprawie nieuzasadnionego zwracania się władz administracyjnych do komitetów lokalnych P. P. S. co do ich „legalizacji”.

W ostatnich czasach zarówno starostowie, jak i niższe władze policyjne zwracają się do komitetów lokalnych P. P. S. na prowincji z żądaniem, aby na podstawie przepisów tymczasowych o stowarzyszeniach i związkach z r. 1906 — podawały do zatwierdzenia swoje statuty i w ten sposób legalizowały się.

Pomijamy już to, że przepisy carskie z 1906 r. naizupełniej są przestarzałe i że obowiązkiem jest rządu demokratycznej Rzpltej jaknajprędzej opracować projekt ustawy, odpowiadającej nowoczesnym pojęciom o prawie stowarzyszania się. Pomijając już tę sprawę, podkreślimy, że nawet w obrębie owych przepisów z r. 1906 nie wolno ich stosować do komitetów partyjnych, które stowarzyszeniami ani Związkami nie są. Nigdzie w świecie cywilizowanym nie uzależnia się bytu komitetów partyjnych, działających jawnie i odbywających publiczne zjazdy i konferencje od zatwierdzenia i pozwolenia policji.

Nietylko zreszta administracja prowincjonalna ale samo ministerium spraw wewnętrznych w osobie p. Beka zwróciło się niedawno do warszawskiego O. K. R. P. P. S. z żądaniem „legalizacji”.

Żądania tego rodzaju tymbardziej czynią wrażenie szkodliwe, że władze nie zwracają się wcale w tej sprawie do centralnego przedstawicielstwa partii, do Rady Naczelnej P. P. S., której komitety miejscowe podlegają. Również żadna inna partja tego rodzaju szyskanom nie podlega.

Wobec tego niżej podpisani zapytują p. ministra spraw wewnętrznych:

1) Czy skłonny jest wiaśnić swoim urzędnikom, że prześladowanie partii socjalistycznej na podstawie carskich przepisów jest niedopuszczalne?

2) Że przepisy co do stowarzyszeń i związków nie rozciągają się na komitety partyjne, które ani faktycznie ani prawnie stowarzyszeniami ani związkami nie są?

Warszawa, 18 grudnia 1919.

Odpowiedzi na interpelacje.

W odpowiedzi na pismo pana Marszałka, z dnia 16 czerwca Nr. 2768, odnośnie do interpelacji posła Perla, w sprawie wydania przez Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu ustawy o stanie wyjątkowym, mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

W swoim czasie Zarząd dzielnicy pruskiej nie podlegał bezpośrednio mojej ingerencji i rządzony był autonomicznie przez Naczelną Radę Ludową w Poznaniu. Dopiero ustawa z dnia 1 sierpnia o „Tymczasowej organizacji Zarządu b. dzielnicy pruskiej”, poddaje wyżej wymienione ziemie pod władzę centralne Państwa.

Stan wyjątkowy, o którym jest mowa w interpelacji, został już dawno zniesiony i tym samym sprawa ta jest obecnie beztreściwa.

Minister spraw wewnętrznych:

(—) Wojciechowski.

Ale p. minister obowiązany jest, według Regulaminu Sejmowego, dawać odpowiedź na interpelację w ciągu miesiąca, nie zaś po 5-u z górą miesiącach!

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka, z dnia 18 listopada Nr. 4282, odnośnie do interpelacji posła Perla, w sprawie niedopuszczenia do zebrania poselskiego w dniu 13-ym listopada w warszawskich kolei kaliskiej, mam zaszczyt donieść, co następuje:

Wydany przez Dowództwo Głównej Wojskowej Straży Kolejowej zakaz z dnia 18 listopada Nr. 2801, nie stoi bynajmniej w sprzeczności z ustawą z dnia 8 kwietnia o nieetykalności członków Sejmu ustawodawczego, ponieważ omawiane zebranie zwoływał nie poseł Barlicki, lecz okręgowy komitet kolejowy

wy Polskiej Partii Socjalistycznej, jak stwierdzały wyraźnie plakaty, rozlepione na budynku warsztatów. Z treści plakatu tego wynika udział i ingerencja partii politycznej w czynności Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, co jest w sprzeczności z ustawą Związku, jako zrzeszenia apolitycznego.

Wreszcie zarządzenia wyjątkowe na kolejach obowiązują w dalszym ciągu (rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 października r. b. Dz. U. Nr. 83 poz. 462) i aczkolwiek w myśl tych przepisów „stowarzyszenia zarejestrowane w składzie swoich członków wolne są od obowiązku zgłaszania zebrania w zamkniętych lokalach”, stwierdzając należy, że warsztaty kolejowe nie są ani siedzibą Związku Kolejowego, ani lokalem prywatnym, zaś tor kolejowy jak pas ekspedycyjny, przeznaczony jest dla ruchu, a nie dla zebrania — zacytowany wyjątek przepisów obowiązujących nie mógł być w danym wypadku podstawą do zwolnienia wiece bez zgłoszenia tegoż na 48 godzin we właściwym inspektoracie Straży Kolejowej.

Dla wyżej wymienionych względów stwierdzić należy, że w wymienionym zakazie odbycia zebrania nie było naruszenia ustawy.

Minister spraw wewnętrznych
(—) Wojciechowski.

Obozy jeńców.

WNIOSEK NAGŁY

posła dr. Libermanna i tow. w sprawie strasznej niedoli jeńców, internowanych w obozie wojskowym w Pikulicach koło Przemyśla.

O obozie w Pikulicach panują straszne stosunki, które zresztą już opisała misja amerykańska w sposób wstrząsający. Nieszczęśliwych jeńców i internowanych zamknęto się jak żywcem w grobie. Nieszczęśliwy mrą z głodu, zimna i niewygód. Brak im bielizny, zwykłej i ciepłej, brak ubrań, opału, pożywienia i środków leczniczych. Przeszukują śmietniki, ażeby znaleźć cośkolwiek do zjedzenia. Tyfus plamisty i dyzenterja zmiatają nieszczęśliwe ofiary bezlitośnie, a ilość 100 zgonów na dzień jest cyfrą przeciętną.

Leżąc w pobliżu miasta, obóz ten stanowi niewygasające niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy do tego ważnego ośrodka ludnościowego nad Sanem. W Przemyślu już pojawiły się wypadki tyfusu plamistego. Ofiary zakazy się w Pikulicach. Tłumy ludzi oblegają codziennie obóz starając się nawiązać kontakt z chorymi, czynią to zaś w dobrej wierze, chcąc tym biedakom podać trochę żywności lub nieco z odzieży. Ta jednak droga epidemja się rozszerza po mieście.

Przemysł sam jest miastem wyniszczonym przez długą wojnę i głód, pod względem aprowizacyjnym przez władze centralne państwowe po macoszemu traktowane. To też zaniepokojenie i rozgoryczenie ludności z powodu nowego niebezpieczeństwa, grożącego miastu, jest znaczne i spowodować może daleko idące komplikacje lokalnej wprowadzone natury, które jednak ze względu na położenie Przemyśla mogą się odbić niekorzystnie na ogólnych interesach państwowych.

Z uwagi na to wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, by

1) bezzwłocznie poczynił wszystkie zarządzenia dla zapewnienia ludzkich warunków bytu jeńcom i internowanym obozu w Pikulicach;

2) aby zarządził usunięcie tego obozu z Pikulic i przeniesienie go w bardziej odległą miejscowość, w każdym razie — zdala od większych miast.

Warszawa, dnia 18 grudnia 1919 r.

O dodatek drożyzniany.

WNIOSEK NAGŁY

posła Arciszewskiego, Pużaka i tow. w sprawie przyznania 14 pensji, t. zw. dodatku drożyznianego także i tym funkcjonariuszom i robotnikom państwowym, którzy wstąpili na służbę przed 1 listopada b. r.

Okólnik Rady ministrów z dnia 23 listopada 1919 r. Nr. 135-24605, wydany 2 grudnia r. b. komentując wypłatę dodatku drożyznianego, określił termin wstąpienia na służbę przed 1 lipca r. b.

Wobec tego, że nowowstępujący otrzymują najniższe pobory, w miesiącach zaś lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku zostało przyjętych bardzo wielu pracowników, którzy poprzednio odbywali kilkumiesięczną praktykę z placą 6 mk. dziennie i wobec tego, że t. zw. „pensja 14-a” jest zapomogą drożyznianą na kupno produktów na zimę, byłoby wskazaniem, żeby i ta kategoria funkcjonariuszy oraz robotników państwowych, którzy wstąpili na służbę czynną w okresie między 1 lipca a 1 listopada — otrzymali również 14-a pensję.

W myśl powyższego podpisani wnoszą:

Sejm wzywa Rząd, by w jaknajkrótszym czasie wypłacił dodatek drożyzniany, t. zw. 14 pensję, także i tym pracownikom i robotnikom państwowym, którzy wstąpili na służbę państwową w okresie między 1-ym lipca a 1 listopada b. r.

Warszawa, dnia 18 grudnia 1919.

Kronika sejmowa.

Komisja Robót Publicznych.

18 grudnia, poseł Szymański, referując sprawę eksploatacji przez państwo gazu ziemnego w Galicji, postawił trzy wnioski: 1) o wyłączeniu linii już zbudowanej przez prywatne przedsiębiorstwo bardzo wadliwie, linii Krosno-Niegłowice. 2) Budowa gazociągu Krosno-Sanok i dalej. 3) Wciągnięcie do tego państwowego przedsiębiorstwa kapitałów prywatnych, jednakże z tym, że kapitały państwowe będą znacznie przeważać.

Pozatem przyjęto wniosek, zawezwania rzeczoznawców, jak inżynierów Wieleżyńskiego, Szejnoka i innych w celu omówienia w komisjach robót publicznych przemysłu i handlu szczegółów sprawy eksploatacji przez państwo gazu ziemnego.

Kronika polityczna.

Obrady klubu „Wyzwolenia” w sprawie ustosunkowania się posłów do uchwał powyższych przez Radę Naczelną P. S. L. „Wyzwolenie” trwają wciąż.

Jaki będzie rezultat tych obrad, jak dotąd, nie wiadomo.

Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

Sprawa mianowania podsekretarza stanu w ministerium spraw zagranicznych została odłożona. Rozstrzygnięcie się zapewne po powrocie p. ministra Palka z zagranicy.

Minister spraw zagranicznych p. Patek, wyjeżdża w sobotę zagranicę do Paryża i Londynu.

Dzisiaj p. Patek będzie referował sprawę Galicji wschodniej w komisji sejmowej do spraw zagranicznych.

Onegdaj odbyło się w Ministerstwie spraw zagranicznych przedstawienie urzędników nowemu ministrowi, p. Palkowi. Pierwszy przemówił dyrektor departamentu polityczno-dyplomatycznego, p. Okęcki, witając w serdecznych słowach nowego zwierzchnika i przedstawiając mu urzędników ministerjum. Pan Minister, dziękując za powitanie, odpowiedział: Zwłoka kilkudniowa w objęciu prezesem urzędu, była spowodowana staraniami moimi, aby Pan Prezydent Paderewski, zechciał nadal pozostać ministrem spraw zagranicznych. Nie stawiałem wcale sprawy w sposób: albo Pan, albo ja. Przeciwnie, pragnęłam przy Panu Paderewskim, jako ministrze, być wiceministrem. I gdybym był wśród państwa w chwili pożegnania Paderewskiego, chciałbym wziąć udział w wyrażeniu żalu, że opuszcza to stanowisko, a zarazem nadziei, że ten człowiek niezwykłych zalet, gorący patriota, wielki mąż stanu, znów na nie powróci. Aby zdać sobie sprawę ze stosunku mojego do pracowników Ministerjum potrzeba wziąć pod uwagę, kim ja jestem. Równie jak państwo, jestem pracownikiem, mam za sobą 30 lat pracy, znam życie urzędników, ich zalety, wady i potrzeby i dlatego zawsze będę rozumiał moich współpracowników. W różnych warunkach pracowałem, ale zawsze stosunek mój do współpracowników był bardzo dobry. Zarazem jednak wymagania moje były zawsze duże, a tutaj będą może jeszcze większe. Uważam bowiem, że okres tworzenia Państwa Polskiego, o którym zawsze marzyliśmy, czyni nas najszcześliwszym pokoleniem Polaków i wymaga od nas maksimum pracy. Przed wszystkimi nam stała olbrzymia zadanie tworzenia gmachu polskiej polityki zagranicznej i dlatego chciałbym, aby każdy wziął udział w tem maximum produktywności, którego wymaga od nas chwila. Nie wątpię, że w razie potrzeby nikt z państwa nie zawaha się ani na moment, aby poświęcić pracy koło państwowości polskiej swoją „dziewiątą godzinę”.

Szanuję przekonania polityczne każdego z pracowników, ale swoboda ta ma być poza tym gmachem. — tutaj bowiem pamiętać wszyscy muszą, że jest jedna Polska, jeden obywatel polski jedno Ministerium Spraw Zagranicznych, którego głos musi być jednolity i mocny. Każdemu z pracowników przysługują prawo inicjatywy, byle rzeczowej i opartej na argumentach. Łączy się z tem prawo krytyki, która jednakże musi się ograniczyć do tych murów. Gdy bowiem swoboda taka istnieje wewnątrz, przenoszenie krytyki na zewnątrz uważałbym za nieżyczliwość wobec ministerjum i wobec budowania państwowości polskiej.

Szczególną uwagę zwracać będę na każdego fachowo uzdolnionego pracownika, bo jak niewolno tracić grosza, tak niewolno marnować tak wielkiego kapitału, jaki przedstawia uzdolniona fachowo jednostka.

Zmian żadnych nie mam zamiaru wprowadzać, póki nie poznam dokładnie całego warsztatu, a i wtedy wprowadzę tylko takie zmiany, które będą mogły przetrwać dłuższy czas, niema bowiem nic gorszego, jak prowizorium.

Jako prawnik, mam zawsze na oczach zasadę sprawiedliwości, widzę w każdym obywatelu równego innym i mającego prawo do tej równości. Gdy kto kocha Polskę i ma kuit dla budowy państwowości polskiej, znajdzie we mnie, bez względu na różnice i odcienie tycyliwego przyjaciela i sprawiedliwego kierownika.

Sprostowanie urzędowe.

Odnosnie do tamt. artykułu „Bezprawne aresztowanie tow. Mrowińskiego” zamieszczonego w Nr. 393 (770) „Robotnika” z dn. 11 grudnia 1919 r. upraszam o zamieszczenie na zasadzie art. 21 dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. poz. 186 d. pr. p. p. Nr. 14 w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, w przeciagu dni trzech, tymi samymi członkami i w tym samym dziele następującego sprostowania.

Stwierdza się na podstawie dochodzeń i zeznań świadków, że nieprawdą jest jakoby aresztowanie p. Adama Mrowińskiego w Opatowie przez komendanta pow. policji państwowej w Opatowie p. Kossobudzkiego było „bezprawne” i nastąpiło wskutek osobistych uraz p. Kossobudzkiego do p. Mrowińskiego.

Natomiast prawdą jest, że w czasie pożaru, który wybuchł w Opatowie dnia 8 grudnia b. r. około godz. 5-ej rano gdy policja tamt. z komendantem p. Kossobudzkim i wojsko były zajęte akcją ratunkową i utrzymywaniem porządku, p. Mrowiński nie zważając na powagę chwili, głośnymi uwagami pod adresem policji, że nie pilnuje porządku, iż dopuszcza do rozkradania rzeczy — jakkolwiek faktu kradzieży nie było i on go wskazać nie mógł i mimo, iż widział wyjeżdżając akcję policji i jej komendanta w kierunku lokalizacji pożaru — wywoływał zamieszanie w akcji ratunkowej i odwracał od niej uwagę.

Gdy upominany przez komendanta policji o. Kossobudzkiego, by się liczył ze słowami i swem postępowaniem nie wywoływał zamieszania, p. Mrowiński zaczął wykrzykiwać „my dobrze wiemy kto jest Kossobudzkim”, a gdy po powrótnym upomnieniu odwrócił się tyłem zdmuchnął czapkę i tylną częścią ciała wykonał ruch w stronę p. Kossobudzkiego, ten reagując na publiczną obrazę władzy i w interesie bezpieczeństwa publicznego — wywołując tumult i przeszkadzając w akcji ratunkowej — polecił go przewiezować.

Po ugaszeniu pożaru, przesłuchaniu obwinionego i świadków i wzięciu od p. Mrowińskiego zobowiązania, że na wezwanie władz sądowych się stawi, p. Mrowińskiego tego samego dnia z aresztu wypuszczono a sprawę oddano sądom.

Komendant okręgowy policji państwowej w Kielcach. (Podpis nieczytelny).

Międzynarodowa konferencja prac w Waszyngtonie.

Ministerjum pracy i opieki społecznej otrzymało od przewodniczącego polskiej delegacji na międzynarodowej konferencji pracy w Waszyngtonie p. Sokala sprawozdanie z przebiegu pierwszych dni prac konferencji.

Delegacja polska przybyła do Waszyngtonu dnia 28 października i była obecna w pełnym składzie na otwarciu międzynarodowej konferencji prac w dn. 29 października r. b. Wskutek przeszkód politycznych (brak ratyfikacji traktatu pokojowego) Stany Zjednoczone Ameryki Północnej w konferencji udziału nie brały. Sprawa przystąpienia Niemiec i Austrii została jednogłośnie niemal (przeciwko 1 głosowi przedstawiciela przemysłowców francuskich, p. Guerina, i pewnej ilości wstrzymujących się od głosowania. Red. Robotnika) zdecydowana przez konferencję w sensie dopuszczenia delegatów niemieckich i austriackich do udziału w konferencji w Waszyngtonie.

Konferencja wybrała prezesa (p. Wilsona — ministra prac Stanów Zjednoczonych Ameryki), wiceprezesa, sekretarza generalnego i komitę programową (Committee of Selection) z 24 członków. Ponieważ nie było szans otrzymania samodzielnie miejsca w tej komisji dla Polski, delegacja polska porozumiała się z delegacją Czesko-Słowacką, Serbsko-Kroato-Słoweńską i Rumuńską, poczem te wszystkie delegacje razem jako grupa przeprowadziły jednego delegata rządowego i jednego delegata od przemysłowców do wspomnianej komisji 24, która to komisja jest faktycznym zarządem konferencji. Podział otrzymanych przez grupę mandatów uskutecznił w sposób następujący: jako delegat rządowy — inż. Franciszek Sokal delegat rządowy polski i jako delegat przemysłowców p. Hoda — delegat przemysłowców czeskich.

Konferencja zajęła się przewszyskiem sprawą 8-godzinnego dnia pracy, pozatem wybrała komitę do spraw bezrobocia (weszli do niej z ramienia Polski — p. F. Sokal, zastępca p. posła J. Rymer i n. J. Zagłębiczny, zastępca p. M. Jęstrzebowskiego), komitę ochrony prac kobiet (weszli z ramienia Polski jako rzeczoznawcy inspektor prac p. Z. Praussowa), komitę ochrony prac dzieci (z ramienia Polski — p. E. Bernatowicz). Pozatem działała komitę do spraw zakładów szkodliwych dla zdrowia, regulaminowa, weryfikacyjna, w których Polska nie była reprezentowana.

Nadeszły następnie depesze przyniosły wiadomości, że Polska otrzymała miejsce w stałym biurze międzynarodowej konferencji pracy.

Ministerjum pracy i opieki społecznej w porozumieniu się z prezydium rady ministrów i ministerjum spraw zagranicznych do chwili wyznaczenia przez radę ministrów stałego przedstawicielstwa delegowało tymczasowo do tego biura przewodniczącego polskiej delegacji na międzynarodową konferencję pracy p. F. Sokala.

Z cyklu „Liryki Polskie”.

Ta sosna polska, śniegiem przywalona...

Ta sosna polska, śniegiem przywalona,
W styczniowym wichrze żałośnie skrzypiąca,
Gorzkimi łzami oczy zmaca,
Niby wspomnienie, co na wieki kona...

Bo moja dusza, w pustkowiu tułaczem,
Także w wichurę z jękiem się ugina,
Gdyż wie, że męka — to jest jej dziedzina,
I że jej wieczność będzie jednym płaczem...

Wacław Wolski.

Telegramy.

Tow. Baraniecki skazany na 2 lata twierdzy za przemówienie w Radzie Miejskiej.

Siedlce, 18 grudnia.
(Tel. własny).

Proces przeciwko ławnikowi tow. Baranieckiemu i radnym Słusznemu i Sliwce (posaejsjonistom) odbył się 17 i ciągnął się od 10-ej rano do 3-ej w noc. Oskarżał prokurator Niedbalski. Bronili posłowie Hartglass i Schipper. Na podstawie § 129 tow. Baraniecki i Słuszny skazani na 2 lata twierdzy. Sliwka — uniewinniony. Tow. Baraniecki, który odpowiadał z wolnej stopy, został po wyroku natychmiast aresztowany. Sąd nie zgodził się na uwolnienie za kaucją aż do rozprawy apelacyjnej.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 18 grudnia.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 18 grudnia:

Front litewsko-białoruski: Na odcinku między Dźwińskiem a Krasławiem odparliśmy lokalny atak nieprzyjacielski.

Na reszcie frontu silna wymiana strzałów karabinowych i obustronna działalność artylerji.

Front wołyński: Oddziały nasze rozbili śmiałym wypadem nieprzyjaciela w okolicy Kuleszy, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 3 karabiny maszynowe.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

O pokój z Rosją.

Berlin, 18 grudnia.

(P. A. T.). Pisma berlińskie donoszą z Londynu: Harms Word odpowiedział w Izbie gmin na interelację, że angielscy przedstawiciele zwrócili Litwinowowi jego list nie otwarty, ponieważ nie byli upoważnieni do przyjmowania jakiegokolwiek propozycji ze strony Rosji sowieckiej. Lloyd George na zapytanie w sprawie pogłosek o rokowaniach pokojowych z bolszewikami oświadczył, że jeżeli bolszewicy pragną pokoju to powinni najpierw rozpocząć rokowania z temi, z którymi prowadzi wojnę, przewszyskiem zaś z Denikinem i Kozłakiem.

Prasa francuska o odpowiedzi niemieckiej.

Paryż, 18 grudnia.

(P. A. T.). Prasa tutejsza omawia spokojnie odpowiedź niemiecką „Matin” sądzi, że koalicja nie zgodzi się na przedłożone przez Niemców propozycje, co do wysokości odszkodowania za okrety zatopione w Scapa Flow. W każdym razie, jeżeli warunki postawione Niemcom będą złagodzone, to nie nastąpi to w formie kompromisu. Prasa francuska oczekuje z wielkiem zainteresowaniem orzeczenia komisji rzeczoznawców. „L'homme Libre” jest zdania, że pokój w najbliższych dniach uzyska moc obowiązującą.

Z sejmiku pruskiego.

Nauon, 17 grudnia.

(P. A. T.). Radio st. pozn. Sejm pruski w czasie dyskusji nad przedłożeniem budżetowem przyjął wniosek, domagając się przywrócenia jednolitości państwowego związku niemieckiego 210 głosami przeciw 32. Przywódcą stronnictwa demokratycznego, poseł Friedberg zastakował w ciągu dyskusji gwałtownie ministra skarbu Erzbergera, nazywając jego politykę finansową dyletantyzmem, którego dowodem jest ostatni projekt daniny majątkowej. Mówca zarzucił Erzbergerowi, że poczynił dowolne zmiany w tekście opinii ministerjum odpowiedzialności, która dla tego projektu wypadła niepomysłnie, i wskazał, że fiasco premjowej pożyczki oszczędnościowej jest też stanowcza klęska ministra skarbu. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego

Rzeszy niemieckiej, minister Erzberger, reagując na wywoły Friedberga, zaprzeczył, jakoby dokonał poprawek w opinii ministra sprawiedliwości i oświadczył, że najlepszą odpowiedzią na nacisk, wywierany przez kapitalistów, przeciw projektowi daniny majątkowej, będzie przyjęcie tej daniny. Zgromadzenie narodowe przyjęło następnie daninę majątkową w trzecim czytaniu przeciw głosom prawicy. Za daniną głosowała także wielka część demokratów.

Interwencja papieża w sprawie jeńców niemieckich.

Berlin, 18 grudnia.

(P. A. T.). „Obelische Volks Zeitung” donosi, że do Kolonii nadeszło zawiadomienie od sekretarza stanu stolicy apostolskiej kardynała Gaspariego, że papież będzie ponownie interweniował u rządu francuskiego w sprawie wypuszczenia na wolność niemieckich jeńców wojennych. W liście kardynała Gaspariego powiedziane jest, że Francja dotąd nie zgodziła się na wypuszczenie niemieckich jeńców wojennych. W liście kardynała Gaspariego pokrem. Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia papież podejmie nowe kroki u rządu francuskiego i ma nadzieję, że tym razem interwencja Jego da wynik pomyślny.

Pomoc dla Austrii.

Paryż, 18 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rada Najwyższa zdecydowała przeznaczyć dla Austrii 30 000 ton zboża, znajdującego się w porcie Trjesteńskim. Z powyższej ilości pewna część, a mianowicie 12 000 ton ma być natychmiast wysłana poprzez terytorium Jugosławii. Chcąc przyspieszyć dokonanie transportów, zawiadomiono rząd Jugosławii, że kredyt, przyznany dla tego państwa, będzie uzależniony w pewnej mierze od pośpiechu, z jakim będą dokonane transporty dla Austrii. Co się tyczy kredytu, jaki w przyszłości będzie niezbędny dla Austrii, to wysokość jego oblicza się mniej więcej na 800 milionów franków.

Rzeczy państw sprzymierzonych i zaprzeczających są zgodnej opinii co do tego, że utrzymać należy granice terytorialne Austrii w tej postaci, jaką ustalił traktat St. Germain.

Paryż, 18 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Rada Najwyższa wysłuchała dziś exposé Loucheura w sprawie rokowań z Rennerem, co do programu finansowego, mającego polepszyć sytuację Austrii. Program ten ma być również zaakceptowany przez rząd amerykański. Prócz tego Loucheur zakomunikował wyniki dyskusji ekspertów państw sprzymierzonych z niemieckimi w sprawie kompensacji za okręty zatopione w Scapla Flow. Rząd niemiecki proponuje zredukowanie wymaganej rekompensaty i wydanie jedynie statków będących obecnie w budowie zamiast ilości przewidzianej w protokule. W sprawie tej opinjował również Leygues.

Wstrzymanie ruchu kolejowego w Austrii

Berlin, 18 grudnia.

(P. A. T.). Z Wiednia donoszą: Wobec konieczności oszczędzania węgla wstrzymany będzie w Austrii ruch kolejowy od północy 20 grudnia do 28 grudnia.

Zasady związku państw bałtyckich.

Moskwa, 17 grudnia.

(P. A. T.). Radjo st. warsz. Łatyński, minister spraw zagranicznych Łotwy, w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył: Związek państw bałtyckich winien się utrzymywać na zasadach następujących: 1) porozumienie z bolszewikami; 2) konwencja z Litwą i Estonją; 3) ostateczne zorganizowanie dalej idącego związku państwowego; 4) porozumienie z Polakami.

Zapłata za oswobodzenie.

Wiedeń, 18 grudnia.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Londynu pod datą 18 b. m.: Dziennik urzędowy ogłosił wczoraj wysokość sumy, którą mają zapłacić Polska, Rumunia, Jugosławia i państwo Czesko-Słowackie za oswobodzenie. Ogólna suma wynosi 60 milionów funtów szterlingów. Z tego Czecho-Słowacja zapłacić ma połowę. Udział poszczególnych państw ustalony będzie według stosunku dochodów podatkowych odnośnych obszarów dawnych Austro-Węgier. Dochody podatkowe Bośni i Hercegowiny nie będą brane w rachubę. Za oswobodzenie obszarów anektowanych przez Włochy państwo to zapłaci stosowną ratę.

Ewojakie listy?

Sosnowiec, 18 grudnia.

(P. A. T.). W śróde rejestrowano w praskim biurze granicznym oddział uchodźców, powracających na Górny Śląsk. Służbowy feldwebel oświadczył pomocnikowi Janowi Wyglądzie z powiatu Raciborskiego, że jego nazwisko znajduje się na liście tych, którym powrót jest wzbroniony. Porucznik Wygląda, którego chcieli odprowadzić do biura batalionowego, zdołał się wycofać na polską stronę.

Później oświadczył feldwebel, że Wygląda nie figuruje na liście tych, których należy aresztować. Biura polskie plebiscytowe na Górnym Śląsku zażądają od władz berlińskich wyjaśnienia co ma oznaczać sporządzenie dwójakich list, o których mówił feldwebel.

Zielona armia.

Moskwa, 17 grudnia.

(P. A. T.). Radjo st. warsz. Zielona armia w okolicach Noworosyjska staje się z każdym dniem coraz śmielsza. Co noc dokonywa ona napaści na Noworosyjsk i inne miasta. Prócz tego oddziały zielonych ustawicznie napadają na pociągi denikinowskie, wiozące prowianty i materiały wojenne na front. W taki to sposób oddziały Machny zdobywają sobie potrzebną broń, amunicję i prowianty.

Enver-pasza królem Kurdystanu.

Berlin, 18 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Według doniesienia z Konstantynopola Enver Basza został obrany królem Kurdystanu.

Represje w Irlandji.

Bazylen, 18 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Daily Mail” donosi, że rząd angielski wydał rozkaz wydalenia z państwa wszystkich członków związku Sinfain. W piątek wieczorem aresztowano niespodzianie członków związku Sinfain w Dublinie, aresztowanych przewieziono okrętem do jednego z portów angielskich, gdzie ich internowano.

Ratyfikacja traktatu.

Paryż, 18 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Traktat pokojowy uzyskał moc obowiązującą na późniejszym w pierwszych dniach stycznia przyszłego roku.

Senat amerykański wobec traktatu.

Berlin, 18 grudnia.

(P. A. T.). Dzienniki berlińskie donoszą z Waszyngtonu, że obecnie są już widoki zgody Senatu amerykańskiego na ratyfikację traktatu pokojowego.

Z powodu braku miejsca sprawozdanie z posiedzenia Państwowej Rady Aprowizacyjnej odkładamy do numeru jutrzejszego.

Najpiękniejszy podarek na gwiazdkę!

Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1920, bogato ilustrowany o obfitej, bardzo zajmującej treści.

Cena 7 marek, 14 koron.

Książki nadesłane.

Wydawnictwa księgarni Michała Arcta: Dobrowolski An. — Podstawy ideologii Polskiej; Domaniewski J. — Zoologia; Fleszerowa R. — Nasze góry; Radliński T. — Geografia Polski; Sianożęcki J. — Algebra cz. I; Składkowski S. — Podręcznik do higieny wojskowej; Zarzecki S. — Nauczanie matematyki początkowej cz. II; Zarzecki S. — O idei naczelnej Polskiego wychowania; Zasady pisowni polskiej.

Z życia partii.

Do członków Komitetu dzielnic Śródmiejskiej! W piątek, dnia 19 grudnia r. b., o godzinie 8 wiecz. punktualnie, w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Do członków dzielnicy Powiśle! W piątek, dn. 19 grudnia r. b., o godzinie 7 wiecz. punktualnie, w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Powiśle. Na porządku dziennym odczyt.

Do frakcji P. P. S. w Związkach Zawodowych! Dziś, dnia 19 grudnia r. b., o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Aleje Jerozol. 56, odbędzie się posiedzenie frakcji P. P. S. w związkach zawodowych. Sprawy b. ważne.

Do Towarzystek wszystkich dzielnic! Dziś dnia 19 b. m., o godz. 7 wiecz. punktualnie, w lokalu O. K. R., Aleje Jerozol. 56, odbędzie się ogólne zebranie towarzyszek z wszystkich dzielnic. Towarzystki, stawcie się licznie!

Do członków Okr. Kom. Kolejowego P. P. S.! W sobotę, dnia 20 grudnia r. b., o godz. 5 po poł., w lokalu O. K. R., Aleje Jerozol. 56, odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. Kolejowego. Sprawy b. ważne.

Do członków Kola piekarzy P. P. S.! W sobotę, dnia 20 grudnia r. b., o godz. 7-ej, w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie piekarzy dzielnicy Jerozolimskiej. Na porządku dziennym odczyt tow. Zawadzkiego.

Do członków Wydziału org. agitacyjnego! W sobotę, dnia 20 grudnia r. b., o godz. 4 po poł., w lokalu O. K. R., odbędzie się posiedzenie wydziału. Sprawy b. ważne. Wszyscy członkowie proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Do członków Komitetu tramwajowego! W piątek, t. j. dziś, o godz. 6 wiecz., w lokalu O. K. R., Aleje Jerozol. 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu tramwajowego. Sprawy b. ważne.

Do członków dzielnicy Czyste. Dziś, o godz. 6 i pół wiecz. punktualnie, w lokalu Wolska 64 m. 13, III piętro, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, oraz Komitet dzielnicowy Czyste. Sprawy b. ważne. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Z ruchu robotniczego.

Z posiedzenia Rady Deleg. fabr. wojskowych. Na posiedzeniu 13 b. m. było obecnych 21 delegatów, reprezentujących 18 różnych zakładów i fabryk uwojskowionych.

Sprawozdanie z działalności Kom. Wyk. referował tow. Kowalewski. Mówca przypomina, że na poprzednim posiedzeniu Rady Del. fabr. wojsk. z dn. 20 listopada b. r. uchwalono, by, wobec katastrofalnego położenia aprowizacji, zwrócić się do Min. Spr. Wojsk. o przyznanie robotnikom i robotnicom fabr. wojsk. 13 pensji, jako jednorazowego zasiłku, na zakupno artykułów pierwszej potrzeby.

W imieniu Kom. Wyk. tow. Kowalewski oświadcza, iż sprawa ta została załatwioną, Min. sp. wojskowych przyznało robotnikom i robotnicom jednorazowy zasiłek w wysokości 25-dniowego zarobku, licząc wysokość takowego z d. 1 grudnia br. Dalej mówca zaznacza, iż w Min. Spr. Wojsk. zakomunikowano nam, t. j. Kom. Wyk., że rozkaz o wypłacie wyżej wskazanego jednorazowego zasiłku będzie wydrukowany w „Dzienniku Rozkazów” i rozesłany poszczególnym kierownikom i jeszcze przed świętami będzie uskuteczniłą wypłata. Uchwała o jednorazowym zasiłku ma moc obowiązującą dla wszystkich zakładów i fabryk uwojskowionych na całym terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Jednak uchwała obejmuje nie wszystkich robotników, lecz tylko tych, co przystąpili do pracy do 1-go lipca b. r. Wobec tego, pewna liczba robotników i robotnic, którzy przystąpili do pracy po 1 lipca, nie może korzystać z tego prawa. Wobec tego tow. Kowalewski zaproponował, by Rada Del. upoważniła Kom. Wyk. zwrócić się do Min. Spr. Wojsk. z żądaniem, aby i robotnikom i robotnicom, którzy przystąpili do pracy po 1 lipca również był przyznany jednorazowy zasiłek w ilości 25-dniowego zarobku. Po długiej i wyczerpującej dyskusji Rada jednogłośnie uchwala upoważnić Kom. Wyk. do zwrócenia się do Min. Spr. Wojsk. o przyznanie robotnikom i robotnicom fabr. wojsk., którzy przystąpili do pracy po 1-ym lipca połowy jednorazowego zasiłku.

W sprawie deputatów uchwalono: upoważnić Kom. Wyk. do zwrócenia się do Dep. Gosp. by robotnikom fabr. wojsk. była wydana na święta mąka w lepszym, niż dotychczas gatunku. Następne posiedzenie Rady postanowiono zwołać na 15 b. m. o godz. 5 po południu.

Rada Delegatów Robotniczych fabryk wojskowych, odbędzie się w dn. 19 b. m., w piątek, o godzinie 6 wiecz. w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie 56. Sprawy bardzo ważne.

Strajk w gałęzi manufakturowej. W dziedzinie handlu branża manufakturowa zalicza się do najbardziej rozwiniętych i bogatych. Wzmocniony przywóz z rynków zagranicznych wpłynął na ożywienie ruchu handlowego, z tego jednak zdolnie korzystają pp. kupcy, napychając swe kieszenie zyskami, ze wzrastających z dnia na dzień cen towarów. Taki stan rzeczy nie przeszkadza jednak w wyzysku masy pracującej, żyjącej w okropnych warunkach ekonomicznych. (Za wyjątkiem nielicznej garstki przeciętna płaca praktykanta 30 mk., kwalifikow. pracownika 80—120 mk. tygodn.). Dotkliwą jest jednak sprawa licznych rzesz bezrobotnych, masowo usuwanych ze stanowisk pracy, a to w większości wypadków bez wszelkich powodów.

Związek zawod. pracown. manufakturzystów, zobrazowawszy warunki proletariatu handlowego tej gałęzi na szeregu odbytych zebrań, wystawił żądania ekonomiczne Związkowi Kupców (Senator-ska 22). Tem jednak kategorycznie odrzucił żądania dając do zrozumienia, że gotów jest do walki. W obliczu tego faktu Zarząd Związku zwołał w dn. 15 b. m. ogólne nadzwyczajne zebranie, które z powodu rekwirowanej siedziby obradowało w sali Stow. pracown. handl. (Zielna 25) przy udziale 800 członków. Solidarne powarcie zgłoszył przedstawiciel Stow. pracown. handl. i Centraln. Związek zawod. pracown. handl. (Nowolipki 38). Zgodnie z uchwałą powołania ogóln. strajku ekonomicznego, rzesze pracujących w liczbie 2000 z góra pracowników, całej gałęzi zawiesiły pracę dn. 16-go b. m. o godz. 12-ej rano. Kom. Wykonawczy wydał również jednolite „Pracownik-manufakturzysta”, poświęconą sprawie strajku. Nastroj strajkujących jest dobry.

Ze Związku robotników miejskich. Zebranie zarządu Związku Robotników Miejskich odbędzie się dnia 19 b. m., w piątek, o godzinie 11 przed południem w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56 m. 4. Sprawy bardzo ważne.

Zebranie Rady Naczelnej Związku Robotników Miejskich odbędzie się dnia 20 b. m., w sobotę, o godz. 6-ej wieczorem, w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56 m. 4. Sprawy b. ważne.

„Świdlica Robotnicza”. W niedzielę, dnia 21 b. m., o godzinie 5 po poł., odbędzie się otwarcie przez wydział społeczno-wychowawczy Zw. Stow. Spółdz. drugiej Świdlicy Robotniczej, przy ulicy Czerniakowskiej 108/200, w lokalu był. Klubu Ro-

Wielkiego, z przemówieniem tow. Hempa i cze-
stą koncertową. Towarzysze proszeni są o liczne
przybycie. Wejście bezpłatne. Sala ogrzana.

Wolski Klub Robotniczy, (Wolska 44 I piętro).
Dziś, w piątek o godzinie 7-ej, tow. Hanka wy-
głosi odczyt „Rady miejskie a aprowizacja”. Pro-
simy o punktualne przybycie. Podajemy do wiado-
mości towarzyszy, że Biblioteka Klubu czynna
jest w poniedziałki i piątki od 7-ej do 9-ej.

Zycie gospodarcze.

Franki idą w górę. Z Genewy donoszą: Pod
wpływem ostatnich wypadków waluta francuska
skoczyła w górę o 6 franków. Na giełdzie genew-
skiej po kursie poniedziałkowym 49.90 za 100 fran-
ków francuskich nastąpił kurs wtorkowy w wyso-
kości 56.55. Inne dewizy wykazują również tenden-
cję zwykłą.

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych i prze-
noszących się chorób jest świerzba. Choroba ta
znana przed wojną wielu osobom tylko ze słysze-
nia, obecnie w miarę zaniku potrzeby czystości,
skutkiem niesłyszanej drożyzny bielizny i mydła
zakradła się niemal do wszystkich warstw społe-
czeństwa. Podanie ręki, otarcie się w tłoku (w o-
gonku) o chorego na świerzbę zupełnie wystarczy
aby świerzbowiec usadowił się na skórze osobnika
dotąd zdrowego.

Radykalną obroną przeciw świerzbie jest maść

Prurigol-Spiess

która z jednej strony chroni od zarazy, z drugiej zaś
strony dokładnie usuwa świerzbę.

Prurigol - Spiess nie posiada przykrego zapo-
chu, nie wala bielizny i nie drażni skóry, a jedno-
cześnie świerzbę usuwa radykalnie.

Aby uwolnić się od świerzby wystarczy stoso-
wanie maści PRURIGOL - SPIESS przez 3 — 4 dni
przy uprzednim obmyciu ciała w kąpieli mydlanej.

PRURIGOL - SPIESS z marką „Wielbłąd z pa-
mą” sprzedawany jest we wszystkich aptekach
i składach aptecznych.

Dr. Leszczyński

Warszawska 142, telef. 127-25.

B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. we-
ner., skóry i moczopłciowe. Przyjmuje dd 12
rano i od 5 do 8 wiecz.

Sekwestr gazowni.

Magistrat st. m. Warszawy postanowił
zwrócić się na drogę sądową o ustanowie-
nie sekwestru zakładów gazowych, celem
wznowienia produkcji gazu.

Kronika.

Realizacja karty węglowej. Wydział Zaopatry-
wania podaje do wiadomości mieszkańców m. st.
Warszawy, że realizacja kuponu Nr. 3 karty wę-
glowej zostaje ukończoną w dniu 20 b. m. włącznie.
Kupon Nr. 4 pozostaje ważnym aż do odwołania.

Dnia 22 b. m. składy opałowe miejskie rozpo-
czą realizację kuponu Nr. 5 karty węglowej. przy-
czem na kupon ten wydawany będzie węgiel wed-
ług norm, wyznaczonych dla kuponu Nr. 4, a mia-
nowicie: Na kartę 1 porcję 4 pud węgla grubsz.
gatunku za mk. 16.80, na kartę 1,5 porcję 5 pud.
węgla grubsz. gat. za mk. 21.—, na kartę 2 porcję
6 pud. węgla grubsz. gat. za mk. 25.40, na kartę
2,5 porcję 7 pud. węgla grubsz. gat. za mk. 29.40,
na kartę 3 porcję 8 pud węgla grubsz. gat. za
mk. 33.60.

(a) Miejskie roboty rzeczne. Wobec chłódów i
kry płynącej po Wiśle, czerpalka miejska, skiero-
wana została na zimowe leże do portu Czerniakow-
skiego. Prace pogłębiające były w tym sezonie wy-
łączone i dzieliły się na dwa okresy. W okresie 1-m
miesiącym, przy pomocy czerpalki miejskiej, po-
głębianiu koryta rzeki przy smokach wodociągo-
wych. Oczyszczono stacje pomp, które były prawie
zupełnie zamulone, co groziło zatrzymaniem filtrów.
W okresie 2-gim letnim, czerpalka oczyściła ujście
kanalu elektrowni na Powiślu, dzięki czemu udało
się doprowadzać wodę bez przerwy dla turbin pa-
rowych. Praca czerpalki przyniosła miastu znaczny
zysk materialny, nie mówiąc już o tem, że ochro-
niła mieszkańców Warszawy przed brakiem wody
i światła. Roboty te pozostawały pod zarządem kie-
rownika oddziału mostów i regulacji Wiśły, inż. B.
Plebiskiego, jego pomocnika, inż. W. Nicodzie-
wicz oraz bagiermistrza, Wiśniewskiego.

(a) Cukier z Ukrainy. Dla zaopatrzenia Gali-
cji w cukier, ministerjum aprowizacji zakupiło partię
cukru na Ukrainie, w cukrowniach podolskich, na-
leżących do towarzystw akcyjnych Polski. Pierwszy
transport cukru, pięć wagonów, przybył już do
Lwowa.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. W sobotę,
dnia 20 grudnia, o godz. 7 i pół wiecz. 5-ty odczyt
prof. Kłosa „o budownictwie ludowym polskiem
na temat: „Wyższe formy budynków pochodnych
pd chaty”.

Biblioteka Uniwersytecka. (Czytelnia i Wypo-
życzalnia) będzie zamknięta na czas świąt Bożego
Narodzenia, od środy 24 grudnia włącznie do so-
boty 27 grudnia włącznie.

O szkodliwości alkoholizmu i sposobach wal-
ki z nim. Ministerstwo Zdrowia Publicznego w po-
rozumieniu z Towarzystwem „Trzeźwość” urządzi-
cykl odczytów na temat powyższy.

1) Wykład wstępny: „Alkoholizm w rzędzie
kłesk społecznych”, prof. dr. Alfred Sokołowski, 1
godz. 2) Działania alkoholu na narządy wewnętrz-
ne, prof. dr. Józef Hornowski, 2 godz.; 3) Wpływ
alkoholu na umysł i system nerwowy (zwyrodnie-
nie rasy), dr. Władysław Sterling, 3 godz.; 4)
„Wpływ alkoholizmu na mację, płód i przyszły ro-
zwoj dziecka”, doc. dr. Józef Jaworski, 1 godz.;
5) „Alkoholizm a gruźlica”, dr. Jan Szmurło, 1 g.;
6) „Alkoholizm jako problem społeczny”, dr. Zo-
fia Daszyńska-Golińska, 2 godz.; 7) „Alkoholizm a
sprawa robotnicza”, prokurator Jakób Glass, 1 g.;
8) „Alkoholizm a wychowanie dziecka i młodzieży”,
dr. Stanisław Kopezyński, 1 godz.; 9) „Młodzież
wobec walki z alkoholizmem”, dr. Tadeusz Stró-
milla, 1 godz.; 10) „Alkoholizm i przestępczość”,
dr. Władysław Damiński, 1 godz.; 11) „Alko-
holizm a wojsko”, kapitan-lek. dr. J. Nelken, 1 g.;
12) „Psychologia alkoholizmu”, dr. Tadeusz Jar-
czyński, 1 godz.; 13) „Historia alkoholizmu i walki
z nim, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków
polskich”, Jan Szymański, 2 godz.; 14) „Systemy
walki z alkoholizmem i ich skutki”, Jan Szymański,
2 godz.; 15) „Zwalczanie alkoholizmu jako proble-
mat państwowy”, Jan Szymański, 2 godz.

Początek kursu 28 grudnia 1919 r.

Opłata za cały kurs 10 marek. Wstęp na od-
dzielny wykład 2 marki. Zapisy przyjmuje się w
wydziale czwartym Ministerstwa Zdrowia Publicz-
nego (Al. Belwederska, gmach b. Korpusu Kade-
tów, II-gie piętro), 9—1 przed południem, i w To-
warzystwie „Trzeźwość”, Żórawia 21 m. 28, od 2
do 8 po południu.

(m) Wisła nie zamrzła. Wbrew wiadomości,
podanej przez jedno z pism o zamrznięciu Wisły,
okazuje się, że jeszcze kursują parostatki, mimo,
że korytem rzeki płynie gęsta kora.

(m) Przesorny stróż. Stróż nocny, pilnujący
wyłącznie składów urzędu walki z lichwą i speku-
lacją, przy ulicy Sienkiewicza, zauważył, że po zej-
ściu z posterunku o godz. 6 rano innych stróżów,
pięciu osobników kradło się przy gmachu Filhar-
monji. Przesorny stróż zaczął śledzić ich i wkrótce
czterech zgłębł mu z oczu, a piąty starał się od-
wrócić uwagę jego od tego miejsca. Mimo to, czuj-
ny stróż wszedł do sieni w gmachu Filharmonji
(od strony ulicy Sienkiewicza) i spostrzegł stos o-
pon rowerowych, motocyklowych i samochodowych
wartości 30.000 mk., które spłoszeni złoczyńcy, po

wylamaniu trzech zamków i podwójnych drzwi,
wynieśli z magazynu rowerów Kazimierza Lipiń-
skiego w tymże gmachu.

(m) Zabity przez samochód. Ulicą Nalewkami
dwóch barci Chmielewskich pchało wózek, nala-
dowany artykułami spożywczymi. W pobliżu pasa-
żu Simonsa chłopcy, słysząc sygnał nadjeżdżają-
cego tramwaju, zjechali w bok. W tej chwili jadący
z nadmierną szybkością samochód wojskowy zawa-
dził o bok wózka z taką siłą, że trzymający dyszel,
15-letni Tadeusz Chmielewski (Gęsia Nr. 83), zo-
stał odrzucony i wpadł pod tylnie koło samochodu.
Nieszczęśliwego chłopca z potłuczoną klatką pier-
sioną przewieziono pogotowie do szpitala św. Du-
cha, gdzie wkrótce zmarł.

(m) Pożar. Wskutek nadmiernego napalenia w
piecu, w mieszkaniu Józefa Fulczyńskiego (na II.
piętrze) przy ul. Złotej Nr. 50), zapaliła się wpusz-
czona w przewód kominowy belka, a następnie
podłoga i otomana w mieszkaniu Kamilli Osieckiej
(na III piętrze) przy ul. Złotej Nr. 52. Pogotowie
mirowskiego oddziału, po wyrąbaniu podłogi, po-
żar ugasiło.

(m) Kradzież w hotelach. — Przy ul. Nalewki
Nr. 15, w hotelu „Berlińskim” J. Krenfeldowi skra-
dziono z numeru garnitur i kamazę, wartości
1200 mk.

— W tymże hotelu z innego numeru skradzio-
no bieliznę, wartości 300 mk.

— Przy ul. Długiej Nr. 31, w hotelu „Niemie-
ckim”, Januszowi Vestwalendierowi skradziono z
kuchni kamazę wartości 300 mk. Poszkodowany
o kradzież podejrzewa numerowego.

— W hotelu „Bristol” skradziono bieliznę war-
tości 1320 mk.

Teatr i muzyka.

Z Opery. Dziś efektowny „Bał maskowy”.

Teatr „Rozmaitości”. Dziś ostatni raz „Marja
Leszczyńska”. W niedzielę o godz. 4 po poł. po ce-
nach znizonych „Warszawianka” i „Sędziowie”.

Jutro premiera „Zatrutego Źródła” Wacława
Rogowicza.

Teatr Polski. Dziś komedia Chiarellego „Twara
i maska” z pp. Solską i Brydzińskim. Jutro „Losy
Europy”, groteska Br. Winawera. W niedzielę po
poł. o godz. 3 i pół po cenach znizonych „Miss
Hobbs”.

Teatr Mały. „Oficer gwardji” Molnara.

Teatr Nowości. „Cnotliwa Zuzanna”.

Teatr „Reduta” gra bez przerwy Żeromskiego
„Ponad Śnieg”.

Teatr Praski. Dziś baśń sceniczna „Kopci-
uszek”.

Nadesłane.

Odpowiedź Magistratu m. st. Warszawy Do Niemieckiego Kontynentalnego Towarzystwa Gazowego w Dessau.

doręczona rejestralnie w dniu 13 grudnia 1919 r.

Na skutek wezwania wreczonego Ma-
gistratowi m. st. Warszawy z dn. 16 grud-
nia 1919 roku na żądanie Magistratu m. st.
Warszawy oświadczam co następuje:

Zawierając w roku 1904 z ówczesnym
Zarządem m. Warszawy kontrakt w przed-
miocie przedłużenia na 35 i pół lat przywi-
leju wyłącznej dostawy gazu dla miasta i
jego mieszkańców Tow. Dessauskie zobowi-
ązało się dostarczać gaz po ściśle okre-
ślonej cenie. Tow. Dessauskie wyraźnie
zaznaczało, że przyjmuje na swą odpowie-
dzialność całkowitą, wynikającą z takiego
warunku ryzyko, i tem ryzykiem motywo-
wało swe odmowne stanowisko w stosun-
ku do postanowionego przez władze ówce-
sne warunku obniżenia cen za gaz w no-
wym kontrakcie poniżej norm żądanych
przez Tow. Dessauskie. Gdy jednak, pod-
czas trwania wojny, osiągnięte przez Tow.
Dessauskie zyski spadły poniżej norm, do
których Tow. Dessauskie w ciągu trwania
koncesji przywykło, wówczas, korzystając
z opieki i pomocy najeźdźcy, wbrew prawu
i sprawiedliwości, zaczęło pobierać ceny
wyższe, od przewidzianych w koncesji, o-
siągając w ten sposób niedozwolone zyski,
kosztem ogółu mieszkańców Warszawy.
Następnie gdy najeźdźca — protektor Tow.
Dessauskiego został z Polski wygnany i
Tow. Dessauskie, poczuwając się do winy,
oceniło bezprawne podwyższenie cen za
gaz. Pomimo to, gdy skutkiem rozwoju
wypadków ryzyko, przyjęte dobrowolnie
przez Tow. Dessauskie nabrało według je-
go twierdzenia realnych kształtów, wów-
czas wszczęło ono nanowo swe próby, prze-
łożenia ciężaru tego ryzyka na gminę miej-
ską i jej ludność.

Magistrat m. st. Warszawy w formie
niepozostawiającej żadnej wątpliwości, nie-
jednokrotnie zaznaczał, że o jakiegokolwiek
zmianie warunku koncesji, normującego cenę,
nie może być mowy i wyraził gotowo-
ść pertraktowania jedynie w kwestii wy-
kupu gazowni i wogóle praw Tow. Dessau-
skiego. Postawione na skutek tego przez
Tow. Dessauskie warunki ewentualnego
skupu, sięgające po uwzględnienie przeka-
zywanych miastu ciężarów sumy marek o-

koło sześćdziesięciu milionów w walucie
niemieckiej były tak nadmierne, że mogły
być uważane przez Magistrat, tylko za chęć
wyzyskania miasta jeszcze w momencie
rozwiązania koncesji i dlatego poważnie
rozważane być nie mogły.

Ponieważ Tow. Dessauskie przy tych
swych żądaniach obstawało, próba Magi-
stratu załatwienia sprawy polubownie
speliła na niczem.

Wówczas Tow. Dessauskie ze swemi
pretensjami skierowało się na drogę sądo-
wą, jednakże widocznie nie wierząc w
słuszność swych pretensji, nie wyczekało
rozstrzygnięcia sądowego, chociażby w
pierwszej instancji i, licząc, że w obecnym
momencie, kiedy ludność jest wyczerpaną
brakiem wszelkich artykułów pierwszej
potrzeby groźba pozbawienia jej jeszcze
światła i opał zmusi Magistrat do daleko
idących ustępstw wobec pretensji Tow.
Dessauskiego, uciekło się do tego bez-
prawnego środka presji.

Magistrat m. st. Warszawy, pomimo, że
jest świadom tych niedogodności i cierpień,
jakie chwilowo skutkiem tego czynu Tow.
Dessauskiego dla ludności miasta wynik-
nąć mogą jednakże, wierząc głęboko w
słuszność i sprawiedliwość, zajmowanego
przez siebie stanowiska, nie może nawet
wobec tego gwałtu ze strony Tow. Dessau-
skiego zrezygnować z najwzrostniejszych
interesów miasta i jest zdecydowany w ra-
zie potrzeby dochodzić swych praw na dro-
dze sądowej.

Wobec powyższego, Magistrat m. st.
Warszawy wzywa Niemieckie Kontynental-
ne Tow. Gazowe w Dessau, aby w żadnym
razie, nie przerywało dostawy gazu, uprze-
dzając, że nie uwzględnienie tego żądania,
Magistrat m. st. Warszawy, będzie uważał
za zerwanie umowy koncesji i wystąpi
przed sąd o uznanie umowy tej za rozwią-
zaną z winy Tow. Dessauskiego, ze wszyst-
kimi prawnymi skutkami, oraz będzie do-
chodzić od Tow. wszelkich szkód i strat z
tego powodu dla miasta wynikających.

Skutki prawne niniejszego wezwania
zastrzegają się.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Napad” i „Majster i czeladnik”.

Teatr Powszechny gra dziś po raz ostatni melodramat p. t.: „Dwie siostry z Woli”.

Z Filharmonji. Dziś abonamentowy koncert symfoniczny z udziałem wybitnego pianisty W. Backhause. Jutro, w sobotę, o godz. 3 po poł. popularny koncert symfoniczny pod dyrykcją pp. Młynarskiego i Birnbauma, na rzecz Związku muzyków, w programie między innymi piąta symfonia Czajkowskiego. Orkiestra powiększona do 300 osób, rubli 10.

Qui pro quo. Revue.

Czarny Kot. Szkic stylowy, farsa, wodewil.

Mirak. Program składany.

Stinks. Program składany.

POKWITOWANIA.

Komitet organizacyjny „Dnia Prasy” kwituje z odbioru:

Zbrane na listy składkowe 548 i 549 mk. 99.

Zbrano od robotników Warszawa—Kowelski wydział handlowy mk. 103.

Od sekcji pracowników Młynów Warszawskich mk. 20.

Składka na Górny Śląsk. Zaw. Związku Pracowników i pracowników Hotelu i Pensjonatów: Hotel Polski 29 mk., hotel Savoy 10, hotel Europejski 173, hotel Royal 115, hotel Sport 15, hotel Krakowski 55, hotel Wiedeński 70, hotel Paryski 97, hotel Francuski 35, hotel Narodowy 20, hotel Brühlowski 41. — Razem 661 marek.

CYRK

St. Mroczkowski.

Gmach do-
brze ogrza-
ny.

Dziś 8
wieczor.

Wielki pro-
gram nowo-
ści i atrak-
cji.

Regla universalna wirtuozka, Yumazetti śledm osób Yumazetti. Revelly kom. żonglerzy. Nowość Bańki mydlane, La Mignou kobieta żaba. Posagi marmurowe, Wittichowa i Nowicki nowe kreacje tancerzkie. The great aerial. Gregors i reszta programu.

Teatr „CZARNY KOT” 2 przedstawienia:
I o 7, II o 9 w.
Kasa czynna od 12 — 2 i od 5 — 9
Pod dyr. art. K. Wroczyńskiego. po południu.

Laridon

Szkic Stylowy w 1-cj
odświeżenie Ralfa Be-
nadskiego tłumaczył
Tauros.

Cudowne dziecko

farsa w 1-ym akcie
z węgierskiego prze-
łożył C. Danielewski

Imieniny

panny Katarzyny

Wodewil w 1-ym akcie
W. Jastrza.

N a k ł a d e m

Ministerstwa Przemysłu i Handlu

ukaze się dnia 1 stycznia 1920 roku
pierwszy zeszyt tygodnika

„Przemysł i Handel”

Czasopismo—poza artykułami treści ogólnej z zakresu handlu i przemysłu zawierać będzie następujące działy: kronikę wewnętrzną (Sejm), Ministerstwo Przemysłu i Handlu, inne Ministerstwa, organizacje społeczno-gospodarcze, przemysł, handel, transport, sprawy robotnicze etc.), kronikę zagraniczną, wreszcie obszerny dział informacyjny, zawierający dane o cenach, kursach giełdowych, frachtach, taryfach celnych, kolejowych i pocztowych, patentach ubezpieczeniowych, miarach i wagach, ruchu statków w porcie Gdańskim, rozporządzeniach Rządu z zakresem przemysłu i handlu, bibliografię, przegląd prasy krajowej i zagranicznej etc.

Prenumerata wynosi: rocznie 150 mk. (250 kor.), półrocznie 75 mk. (125 kor.).

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje Administracja Tygodnika „Przemysł i Handel”

S-ka Akc. „Reklama Polska”, Zgoda 1.

Tel. 303-83 i 303-93.

Ogłoszenia do 1-go numeru przyjmowane są wyłącznie do dnia 22 grudnia r. b.

Nici. Igły. Guziki.
Pończochy. Skar-
petki. Sznurowadła.

Szpilki. Agrafki. Bawełna. Ce-
ny hurtowe. „Spółka Swojska”
Zórawia 40.

Brylanty

bizuterję, wszelkie kwity lom-
bardowe kupuje. Najwyższe ce-
ny. A. Mizne. Sklep jubiler.

Uwaga na adres:

S-to Krzyska 15. 4492

TANIO:

Mydła. Perfumy. Kosmetyka.

Wody kolońskie. Grzebienie.
Klamry. Szpilki. Szczotki i
szczoteczki. Manucure „Spółka
Swojska” Zórawia 40.

Lek.-D-ła B. PASMANTIER

Leczenie zębów. Specjalne
laborat. techn. Niezamoż-
nym znaczne ustępstwa.
Miodowa 5. 4420

BRYLANTY

Perły, Biżuterję

kupuję, najsumienniejszą płacę

A. SEGALOWICZ

Marszałkowska 96. Tel. 158-04.

Starszy litograf

(grawer) samodzielny pierwszorzędny rysownik szkiców, jak
również drukarz litograficzny (przedrukarz) znajduje stałą po-
sadę w oddziale litograficznym Akcyjnego Towarzystwa dla
fabrykacji kart do gry, wyrobów papierowych i przemysłu lito-
graficznego we Lwowie, ul. Zielona 20.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły.

Usutnych informacji udzieli zastępca 13, 14 lub 15 b. m. ul.

Czackiego 4, mieszkania 5, do 10-tej rano. 4626



Prośby do władz
i sądów, w
sprawach wojskowych i inne,
sprawy karne prowincjonalne,
tanie, porady w sprawach ko-
mornianych podwyżkach, eks-
misjach, patentach, o karach admini-
stracyjnych i przepisów na ma-
szynach jedna marka. Kancelaria obrońcy Leszno 38, m.
6, Henryk. 4638

Państwowy Urząd Węglowy

podaje niniejszym do wiadomości, że wydawanie imien-
nych listów na przewóz drzewa opałowego na m-c styczeń
r. p. według otrzymanych do dn. 11 b. m. zgłoszeń i zasad
Rozporządzenia z dn. 3-XII r. b. będzie się odbywać

w Kancelarii Państwowego Urzędu Węglowego od dn. 20 b. m. 4633



Wyłączna sprzedaż B. CUKIER Ceglana 17, tel. 256-51.

PRZEDSWIT

miesięcznik polityczno-społeczny

Organ P. P. S.

W r. 1920 „PRZEDSWIT” ukazywać się będzie systema-
tycznie 15 każdego miesiąca w rozmiarach 5—6 arkuszy druku.
Szczegółowy program wydawnictwa zostanie wkrótce ogłoszony.

Stale współpracownictwo przyrzekli:

Dr. M. Balsigerowa, dr. M. Baumgart, J. M. Borski, K. Cza-
piński poseł na Sejm, J. Czarnocki, G. Daniłowski, I. Daszyński,
poseł na Sejm, dr. H. Diamand, poseł na Sejm, Z. Dreszer, poseł
na Sejm, prof. Z. Heryng, T. Holówko, Z. Kisielski, dr. A. Kohl,
dr. H. Lieberman, poseł na Sejm, Bol. Limanowski, prof. E. Li-
piński, M. Luxemburg, prof. R. Minkiewicz, Z. Moraczewska,
poseł na Sejm, J. Moraczewski, poseł na Sejm, M. Niedziałkowski,
poseł na Sejm, prof. K. Prausa, prof. St. Posner, dr. A. Próchnik,
dr. F. Perl, T. Reger, poseł na Sejm, Br. Siwik, J. Sochacki, An-
drzej Strug, W. Wolert, prof. J. F. Wolski, Z. Zaremba, B. Zie-
miecki, poseł na Sejm.

Prenumerata wynosi: Rocznie 40 Mk.

Półrocznie 20 „

Kwartalnie 10 „

Zeszyt pojedynczy 4 Mk.

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, Warecka 7.

Administracja otwarta codziennie oprócz świąt i niedziel od 10
rano do 5 po południu.

Redaktor Mieczysław Niedziałkowski.

Wydawca C. K. W. P. P. S.

„Romana”

Ubiera kapelusze i przera-
bia aksamitne na najśwież-
sze fasony. Ceny przystępne.

Wilcza 23, m. 1.

Telefon 254-22.

OGŁOSZENIA DROBNE.

GOSPODA GASTRONOMICZNA

Nowo - Senatorska 6, wydaje
obiady znanej dobroci z 3 dań
po 7.50, z 2-ch dań po 5.50. śnia-
dania i kolacje. Bufet zaopa-
trzony w zimne i gorące za-
kąski. 4606

Karakulowe i fokowe palto,
bokserska i palto
męskie na futrze sprzedam ta-
nio. Złota 59a—28. 4643

Maszyny do pisania „Kappel”
polskie z dużym pis-
mem aktowym, nowe sprzedam
Merkury, Warszawa, Sienkie-
wicza 4 (Nowo-Sienna).

Pleciki oszczędnościowe, pa-
jentowane, pali się by-
le czym—przenośne Przeskok
4.—Krucza 20, fabryka. 4642

Jan Wiczyński Warszawa,
Daniłowicza

wska 4, m. 21. Tel. 164-29.
Przyjmuje do roboty ubrania
męskie cywilne i wojskowe, ko-
stiumy i okrycia damskie, po-
prawiam zły kraj, naprawiam czy-
szczę i prasuję. Po cenach
przystępnych. 4167

Na gwiazdke tanio kupić mo-
żna gdyż w pry-
watnem mieszkaniu, towary ma-
nufakturowe, sukienne i chust-
ki zimowe Arnold. Marszałkow-
ska 137—9, II piętro. 4613

Palta damskie własnych wy-
robów 25% ta-
niej. Marszałkowska 58, m. 6.

Szal turecki kupię, dobrze za-
płać. Złota 14—11. 4651

„Universum” Leszno 78, m. 8,
wypożyczka oka-
zy przyrodnicze, rysunkowe i
inne ze wszystkich dziedzin
wiedzy. 4079

Zęby sztuczne bez podniebie-
nia, wyjmowanie bezbo-
le. Reparat. Przeróbki zę-
bów na poczekaniu. Dla przy-
jeżdżnych w ciągu jednego dnia.
Gwarancja zapewniona. Ceny
nizkie. Główny Zakład Techni-
czno - Dentystryczny. Senator-
ska 28. 3737